KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik [po]lityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. [SOSN]OWIEC, CZWARTEK 16 PAŹDZIERNIKA 1930 ROKU. Nr. 239.

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.[illegible] zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

DALSZY CIĄG AFERY ZAMACHOWEJ.

ARESZTOWANIA, ZWALNIANIA, GŁOSY I ODGŁOSY.

Fala konfiskat.

WARSZAWA, 15.10. O sprawie aresztowań w związku z przygotowaniami do zamachu na p. premjera Piłsudskiego, które miały być dokonany przez członka PPS. Jagodzińskiego i towarzyszy — pisać trudno. Dziś skonfiskowana została „Gazeta Warszawska" za znaczną część artykułu opisującego tę sprawę oraz „Robotnik" za omówienie komunikatu PAT-a i za uchwały CKW. PPS.

O godz. 11.30 „Kurjer Poranny", który cały ranek był sprzedawany swobodnie, został przez komisarjat Rządu skonfiskowany za podanie uchwał PPS. CKW.

Podburzająca odezwa.

Równocześnie wszystkie dzisiejsze pisma sanacyjne publikują odezwę 8-miu organizacyj sanacyjnych z Federacją na czele. W odezwie tej pisze się o planowanym zamachu, że „przy moralnem poparciu Narodowej Demokracji niepoczytalni cekawiści naszczuć i uzbroić chcieli robotnika polskiego".

Nie wymaga to żadnych z naszej strony komentarzy. Cel tej odezwy jest jasny. Został on zresztą sformułowany wyraźnie w ostatnim ustępie, który brzmi:

Obywatele! Czas z tem skończyć. Wszystkie środki użyte być muszą, ażeby czerwonem żelazem wypalić gangrenę Targowicy!

Wśród strzelców.

Rozpisują się również pisma sanacyjne o wrzeniu, jakie miało wybuchnąć w Związku strzeleckim. Według tychże relacyj władze strzeleckie „musiały użyć całego swego autorytetu, aby opanować zrozumiałe odruchy oburzenia swoich podkomendnych, nakazując im spokój i opanowanie".

Wspólnicy Jagodzińskiego.

Sanacyjny „Kurjer Czerwony" informuje:

Sędzia apelacyjny śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia p. Skorzyński, otrzymawszy w dniu wczorajszym całkowity materjał, dotyczący sprawy aresztowanych za udział w przygotowaniach zamachu na marsz. Piłsudskiego — natychmiast rozpoczął badanie zatrzymanych.

Badanie to trwało do północy.

Dziś znowu p. sędzia Skorzyński prowadził w dalszym ciągu badanie.

W związku z wykryciem przygotowań do zamachu, dziś nad ranem dokonano aresztowania niejakiego Franciszka Markowskiego, zamieszkałego przy ul. Ogrodowej 18, z zawodu sztukatora.

Markowski jest członkiem Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych. Jak wiadomo, sekretarzem tegoż Stowarzyszenia był Piotr Jagodziński, organizator szaleńczego zamachu na marsz. Piłsudskiego.

Aresztowany Markowski był „prawą ręką" Jagodzińskiego i jego najbardziej zaufanym towarzyszem.

W czasie rewizji w mieszkaniu Markowskiego znaleziono naboje rewolwerowe i łuski po wystrzelonych nabojach.

Jak wynika z przedwstępnych dochodzeń, Markowski miał być tym, który otrzymał zadanie od Piotra Jagodzińskiego dostarczenia mu bomby w chwili wyjścia z mieszkania przy ul. Leszno 55 na dokonanie zamachu.

Aresztowano również niejakiego Klossa, u którego znaleziono precyzyjne rewolwery i 250 nabojów. Rewolwery te miały być dostarczone towarzyszom Jagodzińskiego, którzy przeznaczeni byli do ochrony, czyli tak zwanej asekuracji Jagodzińskiego.

W Dolinie Szwajcarskiej.

Drugi sanacyjny organ „Przegląd Wieczorny" podaje taką wiadomość:

— Aresztowani w związku z wykryciem spisku na życie marszałka Piłsudskiego, w toku badania zeznali zgodnie, iż w niedzielę w dniu 14 września, kiedy to w Dolinie Szwajcarskiej obradował Centrolew, otrzymali od byłego posła Chodyńskiego i Synowieckiego broń palną z wyraźną i kategoryczną instrukcją użycia jej do walki z policją.

Wobec takiego wyniku przesłuchiwań aresztowanych i wobec ustalenia kto zaopatrywał w broń bojowców i kto wydawał im instrukcje — władze policyjne przeprowadzają dodatkowe śledztwo w sprawie przekazanego władzom sądowym dochodzenia po krwawych wypadkach niedzieli 14 września.

Zwolnieni.

WARSZAWA, 15-10. (Tel. wł.) W związku z wykryciem niedoszłego zamachu na marsz. Piłsudskiego, dokonano rewizji w mieszkaniu b. posła PPS. Śledzińskiego.

Dwaj aresztowani w sprawie zamachowej Chróściński i Raczyński zostali z aresztu wypuszczeni.

W Brześciu nad Bugiem

nic nowego.

WARSZAWA, 15.10. (Tel. wł.). Do twierdzy w Brześciu nad Bugiem nie dopuszcza się obecnie prawie nikogo. Nawet miejscowym mieszkańcom, mającym interesy w twierdzy, zmniejszono przepustki do minimum. W promieniu pół kilometra od twierdzy ustawione są gęste straże, poza któremi nikt się nie może przedostać.

Więźniowie ubrani są we własne garnitury, głowy jednak mają krótko ostrzyżone.

WARSZAWA, 15.10. (Tel. wł). Powrócił dziś z Brześcia nad Bugiem p. Graliński, który bawił w Brześciu, celem doręczenia pp. Bagińskiemu i Putkowi deklaracyj kandydackich, oraz w sprawie uwolnienia b. posła Putka na dzień pogrzebu jego matki.

W związku z tem p. Graliński starał się o konferencję z plk. Kostkiem Biernackim, lub sędzią śledczym Demantem. Nie udało mu się jednak porozumieć ani z jednym, ani z drugim, aczkolwiek obaj są w Brześciu nad Bugiem.

SPRAWA KANDYDATURY

b. posła Dębskiego i Pragiera.

WARSZAWA, 15.10. U generalnego komisarza wyborczego mec. L. Nowodworski stwierdził, że istotnie w dniu 14 bm. przy piśmie, wysłanem w tymże dniu przez sędziego śledczego, wpłynęło podpisane przez p. Dębskiego oświadczenie, że kandydować do Sejmu i Senatu nie chce. Oświadczenie to napisane jest na odwrotnej stronie deklaracji, złożonej w dniu 8 bm. przez p. mec. Nowodworskiego p. sędziemu śledczemu Demantowi z prośbą o przesłanie do podpisu p. Dębskiemu. Deklaracja dotyczyła kandydowania na liście państwowej.

Starania mec. Nowodworskiego, jak również mec. Szurleja o zezwolenie na widzenie się z p. Dębskim, pozostały bezskuteczne.

W sprawie tej „Gazeta Warszawska" pisze:

Nie wiemy oczywiście, w jakich warunkach i z jakiego powodu p. Dębski podpisał wspomniane wyżej oświadczenie. Możemy tylko stwierdzić, że przed swem aresztowaniem wyraził stanowczą zgodę na postawienie swej kandydatury przy wyborach do Sejmu. Pozatem niewiadomo, czy p. Dębski odmówił wogóle kandydowania, czy tylko postawienia swej kandydatury na liście państwowej.

Podobno nadeszła już też deklaracja analogiczna z podpisem drugiego więźnia p. Pragiera, również odmawiająca zgody na kandydowanie do Sejmu.

Witos też nie chce

KANDYDOWAć?

We wczorajszym „Kurjerze Porannym" czytamy:

„Według pogłosek, krążących w kołach politycznych, b. poseł Witos nie chciał podpisać deklaracji kandydackiej do Sejmu, zawiezionej mu do twierdzy brzeskiej przez adwokata. P. Witos miał oświadczyć, iż wycofuje się z życia politycznego.

Zastanawiającą jest rzeczą, skąd „Kurjer Poranny" może o tem wiedzieć, czego zamknięty hermetycznie p. Witos chce i co tam oświadczył?

Wogóle pojąć trudno, co w obecnych warunkach mogło skłonić więźniów brzeskich do rezygnacji z mandatów, o które, jak świadczy wiele osób, przed więzieniem stanowczo chcieli się ubiegać.

Aresztowanie

DZIAŁACZA P. P. S. I B. POSŁA.

KRAKÓW, 15.10. W wyniku przeprowadzonej rewizji aresztowano w Skawinie przewodniczącego komitetu PPS., Stanisława Wronę.

Aresztowanego przewieziono do więzienia w Krakowie.

WARSZAWA, 15.10. (Tel. wł.) W Chełmży na Pomorzu został aresztowany b. poseł PPS. Nehring. Oskarżony on jest o podburzające przemówienie przeciw władzy.

Sposób na wzrost

WPŁYWÓW B. B.

KATOWICE, 15.10. W ub. sobotę setki obywateli polskich w Katowicach i okolicy otrzymały z komisji wyborczej zawiadomienie że nie są rzekomo obywatelami państwa polskiego, lub że są ubezwłasnowolnieni. Dziwnym trafem zawiadomienia takie otrzymali wyłącznie, należący do obozu narodowego oraz prenumeratorzy pism narodowych śląskich.

W jednym przypadku pismo takie otrzymał 38-letni powstaniec p. Rerich z Załęża, urodzony na polskiej części Śląska i stale tu zamieszkały. Trzej jego synowie brali również wybitny udział w powstaniach śląskich. Obecnie komisja nie chce uznać obywatelstwa jego i jego żony, aczkolwiek głosowali oni w poprzednich wyborach.

Rozwiązanie wolnych zw.

W KATOWICACH.

KATOWICE, 15.10. Zarządzeniem dyrekcji policji w Katowicach na podstawie art. 2 ustawy o związkach rozwiązano wolne związki zawodowe z siedzibą w Katowicach.

Powodem rozwiązania związków jest fakt, iż po opanowaniu ich przez komunistów stały się związki te organizacjami rewolucyjnemi, przygotowującemi zdradę stanu.

Po rzekomym zamachu.

Domysły, wątpliwości i zastrzeżenia.

Ani władze sądowe, ani policyjne nie wydały jeszcze żadnego komunikatu dotyczącego rzekomego zamachu na marsz. Piłsudskiego. Z faktów, przytoczonych przez prasę sanacyjną, możnaby wnioskować, że istotnie zamach taki nie był przygotowywany, natomiast niektóre dzienniki sanacyjne (nawet nie wszystkie) próbują uczynić z tej sprawy... bombę wyborczą. Zwraca na to uwagę „Polonja" katowicka, pisząc:

Pułkownikowska agencja „Iskra" ogłosiła wczoraj komunikat, jakoby aresztowanie kilku działaczy PPS. w Warszawie stało w związku z planowanym i uprzedzonym przez policję zamachem bombowym na p. Piłsudskiego. Prasa sanacyjna podchwyciła ten komunikat niezwykle skwapliwie i rozkrzyczała się w sposób nasuwający dużo wątpliwości. Ma się niemal wrażenie, że ten nieudały zamach był sanacji potrzebny i że w obecnym momencie jest jej nieslychanie na rękę, czy to jako przedwyborczy materjał agitacyjny, czy też dla innych, niejasnych w tej chwili celów.

I pisze w innem miejscu „Polonja":

Żadnego polskiego stronnictwa opozycyjnego jako takiego o organizowanie podobnego zamachu posądzać nie można. Pomijamy nawet argumenty moralne, bo te do naszych przeciwników nie przemawiają. Ale dla każdego jest rzeczą jasną, że w chwili obecnej, podobny zamach mógłby się bardzo przydać jedynie pewnym grupom sanacyjnego obozu. Są przecież wśród nich ludzie, którzyby chętnie popchnęli swego wodza do jeszcze „energiczniejszych" posunięć w stosunku do niezależnej części społeczeństwa, mogliby się znaleźć i tacy, którzyby sądzili, że taki nieudany zamach byłby skuteczną dywersją, odciągającą uwagę społeczeństwa od Brześcia nad Bugiem, i wygodnym argumentem w śledztwie przeciwko niektórym aresztowanym posłom. Nie chcemy zresztą w tej chwili przesądzać niczego. Wierzymy nietyle w śledztwo policyjne, ile w sąd polski, który prawdę wyświetli.

Zwracając uwagę na sposób, w jaki, w szczególności warszawski „Kurjer Poranny" podał informację o zamachu, „Gazeta Warszawska" przypomina, że

„Kurjer Poranny" nie po raz pierwszy rozgłasza o zamachu na marsz. Piłsudskiego. Tuż przed przewrotem majowym w r. 1926 podało to pismo ze szczegółami opis rzekomego ostrzeliwania willi p. Piłsudskiego w Sulejówku, co okazało się wymysłem majowym.

Również przed wyborami do Rady miejskiej w Warszawie w r. 1927 dokonano w stolicy nocnych aresztowań i uwięziono szereg członków b. Straży Narodowej. I wtedy oskarżono niektórych aresztowanych o przygotowywanie zamachu bombowego na p. Piłsudskiego. I wtedy jeden z rzekomych zamachowiczów miał rzucać bombę, a inni osłaniać odwrót z rewolwerami w rękach. Ta sama technika „zamachu".

Wszelkie wiadomości o zamachu na p. Piłsudskiego (a — jak wykazaliśmy — było ich parę) wywołują ściśle te same deklaracje w pismach wychowanych moralnie przez dawny „Głos Prawdy".

A oto przykład takiej „deklaracji", którą znajdujemy w następczyni „Głosu Prawdy" — „Gazecie Polskiej":

Przestrzegaliśmy już przed skutkami zatrutego posiewu niejednokrotnie. Powtórzyć musimy raz jeszcze z całym spokojem i zimną krwią, że fakt bezkarności moralnych sprawców haniebnej zbrodni z grudnia 1922 r. nie powtórzyłby się po raz drugi. Gdyby plany Jagodzińskiego nie zostały udaremnione w zarodku — dosięgłoby gorące prawo tych, którzy mu broń do ręki wciskali. Nie stałoby czasu na tłomaczenia i wykręty. Krótki byłby sąd i krótka rozprawa. Radzimy tym, komu należy, zakonotować to sobie dobrze.

Takie są oto w tej chwili odgłosy w sprawie zamachu przygotowywanego m. in. przez 70-letniego starca Jagodzińskiego. Jak ten zamach wykryto, pisze „Gazeta Polska":

Władze bezpieczeństwa już od dłuższego czasu były na tropie tego rodzaju przygotowań (do zamachu) i rozwinęły wytężoną działalność celem zlikwidowania ich. Zarządzona obserwacja wykryła wkrótce, że Jagodziński dobrał sobie kilku pomocników, z którymi odbywał zebrania w mieszkaniu niejakich Malików (Leszno 55). W krótkim czasie policja doszła do niezbitego przekonania, że planowany jest zamach, to też w ostatnich dniach wszyscy członkowie grupy Jagodzińskiego obserwowani byli bez przerwy.

„Gazeta Warszawska" dodaje taką uwagę:

Władze wiedziały naprzód o przygotowaniach do zamachu i na skutek zarządzonej obserwacji wykryły zebrania. Skąd wiedziała policja o planach zamachowych? Z góry nikomu tego wyczytać nie można. Najłatwiej jest dowiedzieć się od kogoś... [illegible]; Jagodziński, w którego głowie miał jakoby narodzić się pomysł zamachu — zaprzecza oskarżeniu. A podobno ci, których dobrał sobie za pomocników, zeznaniami swemi potwierdzają oskarżenie...

Społeczeństwo niewątpliwie przyjęłoby z głębokiem uczuciem zadowolenia i ulgi wiadomość, że b. bojowcy PPS. żadnego zamachu nie przygotowywali. Jeżeli jednak istotnie się okaże, że taka myśl zrodziła się w starczych głowach b. bojowców, to nie będzie nikogo w Polsce, ktoby tego nie potępił, a **najsilniej te sfery, które stale i wyraźnie podkreślają konieczność utrzymania i respektowania legalnych form życia społecznego.**

I dlatego też źle czynią te dzienniki sanacyjne, które w dość przejrzysty sposób z faktu zasługującego na potępienie, czynią sensację w najgorszym gatunku, która najfatalniej że wrażenie musi wywołać zagranicą, którą ciągle się przekonywuje, że pod rządami sanacji panuje w Polsce niczem niezmącony spokój, zgoda i miłość.

—

Wiadomość prywatnej agencji „Iskra" o zamachu spowodowała już manifestacje w Warszawie i wystąpienia czynne m. in. w Częstochowie przeciw PPS., gdzie spalono sztandary tej partji, oraz w Krakowie. Jak donosi scenowiecki korespondent „Il. Kurjera Codziennego",

z okazji szczęśliwego wykrycia przygotowanego zamachu przez bojówkę PPS. na życie marsz. Piłsudskiego, społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego postanowiło zorganizować w nadchodzącą niedzielę 19 bm. szereg manifestacyj we wszystkich miastach Zagłębia.

Wprzód jednak należałoby poczekać na potwierdzenie sądu, że zamach był rzeczywiście przygotowany, bo inaczej manifestacje mogłyby się okazać przedwczesnemi.

Grafologja a podpisy wyborców.

Falsyfikaty na listach ukraińskich i białoruskich.

WARSZAWA, 15.10. Generalny komisarz wyborczy przekazał znanemu grafologowi i ekspertowi sądowemu p. Henrykowi Kwiecińskiemu szereg list wyborczych, zawierających podpisy pod zgłoszonemi listami.

P. Kwieciński zbadał dotąd kilka tysięcy podpisów położonych na listach Selrobu ukraińskiego, „Jedności" ukraińskiej oraz białoruskiego „Zmahanja", przyczem wykrył, iż znaczna część podpisów na tych listach jest sfałszowana w ten sposób, że szereg nazwisk podpisywano jedną i tą samą ręką.

A więc lista Selrobu do Sejmu na 579 podpisów zawiera 237 bezwzględnie fałszywych, senacka lista Selrobu na 629 podpisów zawiera 399 podrobionych.

Lista „Jedności" ukraińskiej do Sejmu na 635 podpisy 451 fałszywych; do Senatu na 740 podpisów lista „Jedności" zawiera tylko 83 podpisy autentyczne, reszta zaś fałszywe, położona jedną i tą samą ręką.

Lista sejmowa białoruskiego „Zmahanja" na 1.274 podpisów w czem 190 nieważnych wobec braku adresów zawiera 733 fałsyfikaty; lista senacka na 1.036 przy 382 nieważnych 445 fałszywych.

Żadna zatem z tych list nie posiada przepisowej ilości 300 autentycznych podpisów.

Ekspertyza ta zestała już złożona generalnemu komisarzowi wyborczemu.

SFAŁSZOWANA LISTA P. P. S. - LEWICY.

ŁÓDŹ, 15.10. W wyniku badań przeprowadzonych nad autentycznością podpisów na liście państwowej P. P. S. Lewicy, lista ta będzie unieważniona.

Delegat głównej komisji wyborczej p. Czerny stwierdził, iż wśród 500 łódzkich podpisów na tej liście kilkadziesiąt jest sfałszowanych i fikcyjnych, pozatem niektóre osoby kilkakrotnie złożyły swe podpisy, zmieniając charakter pisma, inne osoby zaś wogóle nie były zamieszczone na listach wyborczych.

UPROWADZENIE B. PREZYDENTA FINLANDJI

prof. Stahlberga wraz z żoną.

RYGA, 15.10. Były prezydent Finlandji prof. Stahlberg oraz jego małżonka zostali uprowadzeni.

Małżonkowie udali się wczoraj przed południem na przejażdżkę samochodową w okolicach Helsingforsu.

Gdy państwo Stahlberg nie wracali, domownicy zwrócili się do policji oraz do premjera Swinhufwuda prosząc o pomoc. Poszukiwania do północy nie dały żadnych rezultatów. Szoferzy samochodu zauważyli tylko jakiś automobil, który jechał za samochodem Stahlberga.

Stahlberg liczy 65 lat życia i był wybrany w r. 1919 na prezydenta Finlandji przy poparciu socjaldemokratów.

Stahlberg przestał być prezydentem Finlandji w r. 1925 i trzymał się zdala od polityki.

HELSINGFORS, 15.10. Zagadkowe uprowadzenie b. prezydenta Finlandji, prof. Stahlberga i jego żony, znanej literatki, Estery Stahlberg, wyjaśniło się. W miejscowości Younsuu w odległości 100 klm. od sowiecko - fińskiej granicy jeden z oficerów, odbywający ćwiczenia polowe z oddziałem wojska zatrzymał automobil, w którym został uprowadzony prof. Stahlberg z żoną.

W automobilu znajdowali się jacyś ludzie, którzy byłego prezydenta wieźli w stronę granicy sowieckiej. Podczas gdy oficerowie i kilku żołnierzom udało się wyzwolić prof. Stahlberga, banda, która go uprowadziła — zbiegła.

Dotychczas nie udało się stwierdzić, ani nazwiska ani organizacji która tego czynu dokonała.

Aresztowania w Bombaju

150 nacjonalistów hinduskich.

BOMBAY, 15.10. Dziś przed południem dokonały władze licznych aresztowań.

Ogółem zostało aresztowanych 150 wybitnych członków nacjonalistycznej organizacji hinduskiej. Oddział policji obsadził główną kwaterę kongresu wszech indyjskiego i aresztował wszystkich obecnych.

Z gmachu budynku została zdjęta chorągiew hinduskich nacjonalistów i umieszczona flaga angielska.

Równocześnie obsadziła policja wszystkie organizacje, związki i stowarzyszenia nacjonalistyczne w Bombayu, a w klubie kobiet hinduskich skonfiskowała szereg dokumentów.

Między aresztowanymi znajduje się prezes organizacji nacjonalistycznej, Nagindas i naczelny redaktor głównego organu nacjonalistów, Sadanad.

Po dokonaniu aresztowań władze rozplakatowały ogłoszenie, że wszystkie organizacje powołane do życia przez kongres wszechindyjski są nielegalne i zostają rozwiązane.

Dotychczas w Bombaju panuje spokój, jednak władze bezpieczeństwa spodziewają się lada chwila wybuchu demonstracji, to też wydano wszystkie zarządzenia ochronne. Garnizon wojskowy jest w pogotowiu.

B. poseł na sejm kowieński OKAZAŁ SIĘ PROWOKATOREM.

WILNO, 15.10. Przed kilku dniami na pograniczu polsko-litewskiem, w pobliżu Oran, przeszedł granicę, udając się do Litwy, emigrant polityczny, b. poseł do sejmu kowieńskiego, Andrzej Komorowski. Zachodziło wówczas podejrzenie, że Litwini urządzili na niego zasadzkę.

Dochodzenie, przeprowadzone obecnie w tej sprawie ujawniło szereg okoliczności, które wskazują, że Komorowski był już od pewnego czasu na usługach wywiadu litewskiego i, wykorzystując swe stosunki w środowisku emigrantów, zdradzał ich przed policją kowieńską.

Ostatnio Komorowski miał możność przekonać się, iż jest podejrzewany przez swych towarzyszów o zdradę. Obawiając się konsekwencyj, postanowił zbiec do Litwy, inscenizując porwanie.

Zabicie wodza POWSTANIA BRAZYLIJSKIEGO.

BUENOS AIRES, 15.10. Na granicy stanów Sao Paulo i Parana toczą się od wczoraj zaciekłe walki między powstańcami brazylijskimi a wojskami rządowemi.

Komunikaty obu stron donoszą o zwycięstwach własnych wojsk. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż powstańcy pod naporem wojsk rządowych musieli się wycofać ze stanu Minas Geraes i z Parany, oraz opuścić miasto Bello Horizonte.

Komenda armji rewolucyjnej donosi, iż wojska rządowe pobite pod Quartigua w stanie Sao Paulo cofają się w popłochu, porzucając armaty, karabiny maszynowe i inny sprzęt wojenny.

Według nadeszłych tu z Sao Paulo wiadomości, przywódca powstania gen. Miguel Costa został zabity.

Przygotowania do ślubu KSIĘŻNICZKI WŁOSKIEJ, JOANNY.

WIEDEŃ, 15.10. Przygotowania do ślubu króla Borysa z księżniczką Giovanną czynione są gorączkowo.

Księżniczka zamówiła 200 białych sukien jedwabnych dla 200 dziewcząt z Assyżu, które będą jej towarzyszyły.

Dwór królewski zamówił już większą część hoteli w mieście i kilka pałaców. 80 koronkarek pracuje w Assyżu dniem i nocą, aby przygotować welon, długości 9 metrów, który jest wzorowany na wzorach renesansowych 20.000 pochodni będzie oświetlało wieczorem zamek i dom w Assyżu.

Krach w Nowym Jorku

LONDYN, 15.10. Z Waszyngtonu donoszą: W kołach gospodarczych i politycznych dużą sensację wywołała wiadomość, iż prezydent Hoover przerwał nie spodziewanie swój pobyt na wsi i powrócił nagle do Waszyngtonu, dokąd zawezwał prezesa i wice-prezesa giełdy nowojorskiej. W Białym Domu odbyła się nocna konferencja, której treść trzymana jest w ścisłej tajemnicy.

W kołach zbliżonych do prezydenta Hoovera twierdzą, iż tematem konferencji było omówienie akcji zwalczania zniżki papierów wartościowych oraz cen towarów. Prezydent Hoover spostrzegł, że niedająca się powstrzymać zniżka może mieć bardzo złe następstwa dla partji republikańskiej podczas nadchodzących wyborów.

Nieudany pokaz ZORGANIZOWANY PRZEZ LITWINÓW.

WILNO, 15.10. Grupa wojsk litewskich, przysłana z Kowna pod wodzą por. Łuczajsa, zorganizowała pokaz obrony przeciwgazowej.

Ludność, przyglądająca się pokazowi, uciekła, zanim zdołały pękać bomby gazowe.

Przezorność ta uratowała ją, gdyż okazało się, że do bomb tych użyto gazów bojowych. Ofiarami tej omyłki padli por. Łuczajtis oraz dwóch jego pomocników, którzy nie zdołali w czas założyć masek ochronnych i ponieśli śmierć od zatrucia gazem.

REICHSTAG NA ROZDROŻU

Pracę nowego parlamentu pod znakiem zapytania.

Berlin, w październiku 1930.

Gęste chmury gromadzą się nad nowym Reichstagiem, który rozpoczął obecnie swe obrady. Wzrost krańcowych ugrupowań radykalnych, klęska partyj środka stawia pod znakiem zapytania prace nowowybranego parlamentu. Kanclerz Brüning sztucznie przedłużył żywot swego gabinetu o kilka tygodni, nie zgłaszając swej dymisji natychmiast po wyborach. W międzyczasie rząd opracowywał w przyspieszonym tempie projekt nowego programu, którego kamieniem węgielnym jest reforma finansów Rzeszy. Krążą pogłoski, że program ten został nawet zaaprobowany przez prezydenta Hindenburga. Skądinąd jednak wiadomo, że nawet w łonie gabinetu doszło do poważnych kontrawersyj i że ostatecznie jednolitego programu niema. Jeśli niema go w rządzie, tem trudniej o zgodę w parlamencie, w którym 227 posłów (hitlerowców, niemiecko-narodowych i komunistów) a priori odrzuci wszystko, z czem przyjdzie Brüning, pozostałe zaś frakcje zbyt odmiennie zapatrują się na sprawy państwowe.

Jakie więc będą pierwsze kroki piątego po rewolucji Reichstagu? Na nic nie zda się tu „arytmetyka" polityczna, gdyż z sumowania głosów, które mogą paść za rządem, wynik jest dlań niepomyślny. Nieco mocniejsze w porównaniu z poprzednim Reichstagiem centrum, lecz wogóle znacznie osłabione, partja ludowa i demokratyczna, — oto pewne podstawy rządu. Być może, że do ugrupowań tych przyłączy się bawarska partja ludowa. A dalej? Partja gospodarcza kultywuje nader egoistyczną politykę i tylko wówczas komukolwiek udzieli swego poparcia, jeśli interesy posiadaczy nie będą na szwank narażone. Wchodząca w skład dzisiejszej koalicji konserwatywna partja ludowa (secesja ze stronnictwa Hugenberga) zerka dość przejrzyście w stronę swych dawnych przyjaciół i raczej z nimi gotowa jest dzielić rządy. Partja rolnicza (Landvolkpartei) niby w sprawach wewnętrzno-państwowych uzgodniła swe poglądy z rządem, natomiast w dziedzinie polityki zagranicznej wysuwa tak daleko idące żądania, że przelicytowuje niemal Hitlera.

Pozostaje jeszcze największa pomimo wszystko frakcja Reichstagu — socjalni demokraci. Ci nie chcą zaostrzać trudnej sytuacji rządu. Gotowi są nawet poprzeć reformę finansową rządu (a przecież dla braku ich poparcia w poprzednim Reichstagu Izba została rozwiązana!), lecz po wprowadzeniu kilku poprawek.

Sytuacja rządu Brüninga jest więc nietylko chwiejna, lecz rozpaczliwa. Być może, że nowy Reichstag nie odrazu go obali, lecz w takich warunkach żaden gabinet długo istnieć nie może. Czy parlament niemiecki zdoła wyłonić inny rząd, oparty o stałą większość? I znów „arytmetyka" polityczna daje odpowiedź negatywną.

Nie jest rzeczą wykluczoną, aby do władzy doszła skrajna prawica, poparta przez drobne ugrupowania i przez ludowców (niemieckich i bawarskich). Byłby to jednak bardzo niebezpieczny dla Niemiec eksperyment, zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Chaos gospodarczy wzrastałby z dnia na dzień, jednocześnie zaś kraje Europy i Ameryki ujrzałyby u steru władzy tych samych ludzi, którzy wciągnęli Niemcy w wir awantury wojennej, i którzy — zdawało się — zostali w 1918 roku ostatecznie rozbici. Już dostatecznem „memento" dla Niemiec powinna być reakcja świata cywilizowanego na wyborcze zwycięstwo Hitlera, ostatnio zaś na głośną paradę Stahlhelmu wobec kronprinca w Koblencji.

I znów Reichstag stoi przed znakiem zapytania. Czy utrzymać słaby, lecz już jako - tako sklecony rząd Brüninga, czy też szukać nowych dróg bez większości? Na to niema narazie odpowiedzi.

Jedno jest pewne. „Wejmarska koalicja" umarła śmiercią naturalną. Poprostu zagnęła w straszliwym uścisku radykalnych „skrzydeł" powojennego niemieckiego społeczeństwa. Śmierć jej znamionuje rozkład partji demokratycznej, która kurczy się i maleje z dnia na dzień, a ostatnio straciła już swego jedynego sojusznika — młodoniemiecki zakon. Jeśli jeszcze w poszczególnych krajach związkowych, przedewszystkiem w Prusach, dogorywują „wejmarskie" reminiscencje, dzieje się to raczej siłą inercji, gdyż ci sami centrowcy, którzy rządzą Prusami wraz z socjalistą Braunem, w Brunświku poparli kandydatury hitlerowców.

Dla ludzi przesądnych data zwołania Reichstagu nie zapowiadała nic dobrego, bo to i poniedziałek i 13-ty! Gorsze omen zawisło nad niemieckim parlamentem: brak zdolnej do pracy większości. Pod tym znakiem zbiera się Reichstag

D. U.

B. wojewoda Remiszewski

pociągnięty do odpowiedzialności.

Do „Gazety Warszawskiej" donoszą z Lublina, że dymisjonowany świeżo wojewoda lubelski, p. Remiszewski został **pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 154 k. k.** (nieposzanowanie władzy), tego samego, z którego skazana została p. Irena Kosmowska. Wedle otrzymanych przez „Gazetę Warszawską" informacyj, sprawa przedstawia się następująco:

Po wiecu Centrolewu w Lublinie, w dniu 14 września r. b. prokurator wydał nakaz aresztowania p. Kosmowskiej, na żądanie wicewojewody Włoskowicza. Policja dała znać o tem wojewodzie, który **kazał wstrzymać wykonanie rozkazu.**

Wówczas **prokurator zwrócił się z telefonicznem zapytaniem do Ministerstwa sprawiedliwości**, co ma robić wobec tego, że **wicewojewoda żąda aresztowania, a wojewoda nakaz wstrzymuje.** Z Warszawy nadeszło polecenie, aby rozkaz natychmiast wykonać, dla utrzymania „powagi władzy".

P. Remiszewskiego wezwano do Warszawy i **dano mu dymisję.** Po powrocie do Lublina, jako prywatny już człowiek **odbył przy dwóch świadkach rozmowę z prokuratorem.** Rozmowa była tego rodzaju, że prokurator zamierzał żądać satysfakcji honorowej, polecono mu jednak zaniechać tego zamiaru, a p. Remiszewskiego oskarżono z art. 154 — o znieważenie prokuratora.

3.000.000 za 25 lat,

posiadać będzie Warszawa.

Magistrat naszej stolicy przesłał do Min. robót publ. nowy ogólny plan zabudowania m. stoł. Warszawy. W komentarzu technicznym podaje m. in., że Warszawa, jako stolica kraju o 30 miljonach ludności, będąca siedzibą władz i centrum życia gospodarczego, oraz kulturalnego, ściągać będzie do siebie ludność o rozmaitym charakterze zatrudnienia.

Należy przypuszczać, że ludność Warszawy w okresie 20 do 25 lat osiągnie liczbę 3 miljonów mieszkańców. Szybkość przyrostu naturalnego i napływowego hamują obecnie ciężkie warunki mieszkaniowe w Warszawie, natomiast wywołują szybkie zaludnienie najbliższej okolicy, skąd b. wiele ludzi przyjeżdża codziennie do Warszawy do zajęć. Zastój budowlany wpływa również na zmniejszenie przyrostu napływowego. Należy jednak przewidywać, że z chwilą ruszenia się przemysłu budowlanego i pokrewnych rodzajów przemysłu nastąpi wielkie zapotrzebowanie na siły robocze, co w rezultacie spowoduje wzrost ludności, jak to było w r. 1924-25.

Warszawa, jako największe miasto w kraju wybitnie rolniczym, zmuszona będzie pochłaniać w sprzyjających warunkach nadmiar ludności wiejskiej, dla której zabraknie pracy na roli, a która z powodu utrudnień emigracyjnych, ma uniemożliwiony wyjazd z kraju.

Pomimo, że przyrost rzeczywisty ludności Warszawy w okresie powojennym nie osiągał więcej niż 34 pro mille, a średnio wynosił około 20 pro mille, jednak z powyższych względów średni przyrost rzeczywisty na okres pierwszego 25-lecia należy określić na 40 pro mille rocznie. Dla takiego przyrostu ludności opracowany jest plan regulacyjny Warszawy. Licząc w powyższy sposób, **Warszawa posiadać będzie w r. 1955 — 3.011.162 mieszkańców.**

Socjalista Paul Boncour

domaga się zwiększenia zbrojeń francuskich.

Wielką zasługą hitlerowców i Treviranusów jest fakt, że przerwali brutalnie proces usypiania Francji i wszystkich państw europejskich, zainteresowanych w utrzymaniu status quo, utrwalonego w Wersalu. Dziś już **nietylko prawica francuska nawołuje do rozwagi** i wskazuje na niebezpieczeństwo polityki w Locarno, ale **nawet na skrajnej lewicy coraz częściej dają się słyszeć głosy**, wzywające do zaniechania polityki ustępstw i wzmocnienia sił zbrojnych Francji.

Szczególnie silne wrażenie wywarły w Paryżu niedzielne manifestacje Stahlhelmu. Wtorkowy „Quotidien", organ radykalno-socjalny, pisze m. in. co następuje:

Gdy p. Curtius w sposób imperatywny zażądał w Genewie rozbrojenia, nie wziął pod uwagę tego dementi, z jakiem spotkał się jego pacyfizm ze strony stu tysięcy żołnierzy niemieckich, którzy domagają się karabinów. Kto weźmie nad kim górę: obóz pacyfistów nad obozem wojny czy naodwrót? Chcemy wierzyć, że zwyciężą pacyfiści. Lecz należy dobrze strzec się przed szaleństwem tych drugich. Jest to nasz ciężki i bolesny obowiązek.

Podobne opinje wypowiada „L'Ere Nouvelle", stwierdzając, że przezorność nie przestała być dla Francji obowiązkiem. „Należy strzec się — pisze „L'Ere Nauville" — przed wszelką iluzją, jak również przed wszelkiem zniechęceniem".

Najbardziej sensacyjny jest wszakże artykuł „Journal'a", na którego łamach znany socjalista francuski, **p.** Paul Boncour pisze:

Największym błędem jest wierzyć, że rozbrojenie jest samo przez się bezpieczeństwem. Zapytajcie raczej o to stu tysięcy stahlhelmowców, którzy defilowali w niedzielę.

Przechodząc następnie do ostatnich obrad Ligi Narodów, Paul Boncour oburza się na fakt, że do rozbrojenia wzywa się zawsze Francję, podczas gdy nie zwraca się uwagi na państwa, które ukrywają swe siły zbrojne i materjały wojenne.

Dyktatury czarne i czerwone — pisze Paul Boncour — mają tysiące sposobów, by stworzyć sobie w materjałach i ludziach tajemne źródła, których prąd połączony może pewnego dnia zwalić się na nas. A zatem uzbrajamy się — woła socjalista Paul Boncour — „Zapewne, iż niema innych środków i dlatego obawiam się, że tak jest istotnie. W każdym razie byłoby polityką nieco krótkozwroczną nie widzieć, dokąd nas to zaprowadzi; lecz jeśli kraj ma zostać doprowadzony aż do takiej ostateczności (zbrojenia się), należy wówczas, aby dowód na konieczność takiego kroku został przeprowadzony z taką siłą przekonywującą, iż taką oczywistą jasnością, że tylko ślepi lub zdrajcy mogliby się przed tem uchylić".

Jugosławja uzyskała

POŻYCZKĘ WE FRANCJI.

Pisma niemieckie donoszą, że francuskie konsorcjum przemysłowo-bankowe zaproponowało rządowi jugosłowiańskiemu pożyczkę kolejową w wysokości 1 i pół miljarda franków. W skład wspomnianego konsorcjum wchodzą Credit Lyonnais, Banque de Paris i des Pays Bas, jakotęż koncerny przemysłowe Schneider-Creuzot i Loucheur. Warunki oferowanej pożyczki są korzystne, ponieważ **kurs emisyjny ma wynosić 95 proc., a oprocentowanie 5 i pół** proc. Jugosławja miałaby zobowiązać się, w razie otrzymania pożyczki, do sprowadzania całego materjału kolejowego z Francji.

Więc nawet Jugosławja uzyskała na rynku francuskim pożyczkę państwową, podczas gdy **Polska**, mimo **sojuszu z Francją**, nie może dotychczas **uzyskać żadnych widoków na kredyty**, któryby ułatwił ruszenie z miejsca w obecnym kryzysie gospodarczym. Ten brak kredytu i zaufania rynku finansowego, nietylko zresztą francuskiego, jest wielce znamienny.

Ucisk religijny

POLAKÓW W PRUSACH WSCHODNICH.

Po śmierci ks. Barczewskiego, znanego działacza na niwie narodowej na Warmji, probostwo w Brąswadzie otrzymał ks. Moritz. Niemieckie nauczycielstwo, obrobione przez antypolski „Heimatdienst", natychmiast przypuściło atak na polskie nabożeństwo w Brąswałdzie. Między innemi urządzona została lista, na której mieli się podpisać parafjanie pragnący większej liczby niemieckich kazań. Akcja nie odniosła skutku, gdyż nikt nie chciał złożyć podpisu. Ostatnio nauczycielstwo namówiło proboszcza, żeby w tej sprawie urządził głosowanie. Za zmniejszeniem liczby polskich nabożeństw wypowiedziała się prawie połowa parafjan, reszta, na dowód protestu wstrzymała się od głosowania. Mimo że t. zw. „Niemcy" otrzymali niespełna połowę głosów, porządek nabożeństw zmieniono o tyle, że już tylko co trzecią niedzielę odbywa się nabożeństwo polskie w Brąswałdzie.

Unormowanie stosunków

W ŚWIECIE LEKARSKIM.

Jak się dowiadujemy, Naczelna Izba lekarska kończy obecnie prace nad kodeksem odentologicznym, projektem nowelizacji ustawy o izbach lekarskich i praktyce lekarskiej, oraz nad regulaminem wewnętrznym.

Dla przyspieszenia tempa prac, z projektami temi zaznajomione zostały poszczególne terytorjalne izby lekarskie, celem wypowiedzenia się w zasadniczych punktach projektów. Po przyjęciu projektów przez zarząd Naczelnej Izby lekarskiej, zostaną one rozesłane izbom, dla ostatecznego przyjęcia.

Prace powyższe mają na celu zasadnicze uporządkowanie stosunków w świecie lekarskim, oczekiwane już od dawna przez sfery zainteresowane.

SZCZERY LIST ROBOTNIKA

PIĘTNUJĄCY KOMUNISTÓW i CYNIZM EXPRESIKA.

Otrzymaliśmy następujące pismo: W „Expresie Zagłębia" z dnia 15 bm. ukazał się artykuł pt. „Sojusz endecko - komunistyczny", w którym jest pełno kłamstwa.

Przedewszystkiem nie nazywam się Przyziemski tylko Podziemski i komunistą byłem dotąd, dopóki nie przekonałem się o drańskiej robocie komunistów na szkodę robotników i chłopów, którzy dążą jedynie do tego, aby zmasakrować robotnika, za co ładnie płaci Moskwa, tym agitatorom i b. posłom, którzy obecnie znajdują się w Moskwie. Tam się bawią krzywdą proletarjatu polskiego i rosyjskiego, gdyż proletarjat w Rosji czuje się, jak u nas chłopski pies na jarmarku. Czytając list, pisany przez robotnika z ZSSR. z dnia 20 czerwca 1930 r. doszedłem do tego przekonania.

Gdy policja weszła do mieszkania piliśmy wszyscy obecni wodę, dla ochłodzenia nerwów, które się rozstrajają na widok tego, co się dzieje. Na zebraniu znajdowało się wielu dawnych komunistów, którzy dzisiaj są narodowcami, którzy tak jak i ja poznali się na krecich robocie moskiewskich pachołków, a do BB. (sanacji) przecież nie pójdą, bo tam nieładnie pachnie. Pan Zemła nie miał za danie skaptować mnie na czas wyborów, gdyż ja się sam „skaptowałem", bo widzę, **że Stronnictwo narodowe chce prawdziwej Polski, w którejby się dobrze działo i robotnikowi i chłopu.** A co do posady, to Stronnictwo narodowe ich nie rozdaje, tak jak to robi Be-Be za przejście do niej, a co miało miejsce z b. sekretarzem dzielnicy P. P. S. w Modrzejowie p. W. Wrzosem, który otrzymał pracę w Olkuszu, po wypełnieniu deklaracji przystąpienia do BB. Byłemu członkowi partji dzielnicy Modrzejów p. Szelachowskiemu panowie z BB. podsunęli też tę propozycję. Ten jednak odrzucił propozycję, czując wstręt do sanacji i dalej cierpi głód i biedę, a z przekonania obecnie jest zwolennikiem Stronnictwa narodowego.

Co się zaś tyczy „sojuszu komunistyczno-narodowego" to zdaje mi się, że jest naodwrót. O ile sobie przypominam, to w r. 1928 w celu rozbicia wiecu przedwyborczego, który odbywał się w sali „Lutni" w Niwce, p. Jagodziński z sanacji zawarł z komunistami i socjalistami sojusz celem rozbicia wiecu N. D., na którem miał przemawiać p. Michael. I przed zebraniem w restauracji u p. Ziółkowskiej dał nam p. Jagodziński zaproszenia na zebranie, a jak p. Jagodziński krzyknął: niech żyje BB., to komuniści też krzyczeli, a jak komuniści zawołali „niech żyje rewolucja!" to p. Jagodziński ze swoją świtą też krzyczał „niech żyje!"

Więc między kim jest sojusz?

Jan Podziemski, robotnik.

No i cóż „Expresiku Figlowy"? Jak wyglądasz ze swym cynizmem wobec tego robociarza, nie przekupnego a szczerego, który się może mylił, może błądził, ale dziś wszedłszy na drogę uczciwej pracy dla Polski, którą kocha, jasno i śmiało, wprawdzie nie po literacku, ale otwarcie wypowiada swoje poglądy?... Czy nie czujesz „Expresiku" o ile ten robociarz więcej wart moralnie od ciebie? Jakaż ogromna przepaść dzieli od was tych robotników, co z nędzą się borykając (nie tak, jak wy tam ideowe expresiki w dostatkach opływający), nie zwracają uwagi na możliwe korzyści materjalne, a żarzą się cali zapałem do pracy ideowej dla Polski.

Nie godniście całować spracowanych dłoni tych robotników i nie dosięgniecie ich nigdy swemi cynicznemi i fałszywemi obelgami. Oni biedniejsi od was, oni robociarze, ale oni o całe niebo wyżej stojący moralnie od was.

HEINE-MEDINA

pojawiła się w Sosnowcu.

Miejski Urząd zdrowia komunikuje:

W ostatnich dniach na terenie m. Sosnowca stwierdzono **dwa wypadki** choroby, znanej pod nazwą Heine-Medina.

Jest to choroba zakaźna; istota polega na zapaleniu rogów przednich rdzenia. Szerzy się przeważnie wśród mieszkańców dzielnic biedniejszych, gęsto zaludnionych. Najczęściej na chorobę tę zapadają dzieci wątłe, nader rzadko osoby starsze — powyżej 20 lat.

Zarazek tej choroby nie jest znany. W roku 1926 i 1927 większa epidemja tej choroby szerzyła się w Rumunji i w Niemczech. Źródłem zakażenia są najprawdopodobniej wydzieliny błony śluzowej nosa, gardzieli oraz wydzieliny przewodu pokarmowego osób zakażonych. Choroba ta szerzy się albo na skutek kontaktu bezpośredniego z osobą chorą, albo przez zetknięcie się z przedmiotami zakażonemi przez osobę chorą. Wśród osób starszych mogą być także zwani nosiciele tej choroby.

Epidemja występuje **przeważnie w lecie i jesieni.** Objawami choroby jest **gorączka, a następnie porażenia mięśni** — najczęściej dolnych kończyn, pęcherza itp.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

16 CZWARTEK

Dziś Martyniana M.
Jutro Wiktora B.
Wschód słońca 6 m. 1.
Zachód „ 16 m. 44.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „POGANIN".
Kino „Palace" — „Gdy kobieta się zapomina".

× EXPRESIK ZNÓW „POBUJAŁ", mówiąc stylem p. Celiny Sauterównej, pisząc, że b. poseł Niedziałkowski „przybył do Sosnowca, by pomówić z dr. Pawełkiem i innymi, którzy wystąpili z partji" i że rozmowa na ten temat odbyła się w mieszkaniu dr. Pawełka, a

Nie osiągnąwszy zamierzonego celu, warszawski delegat P.P.S. C.K.W. prosił dr. Pawełka, by się powstrzymał z publikowaniem listu otwartego, który, jak się dowiadujemy, głównie ma dotyczyć osób wysuniętych na czołowe miejsca do Sejmu i Senatu w Zagłębiu.

Jak się dowiadujemy, b. poseł Niedziałkowski rozmawiał rzeczywiście z dr. —Pawełkiem w jego mieszkaniu, rozmowa trwała jednak tylko około 10 minut i tyczyła się tylko sprawy b. posła Kwapińskiego, którego mec. Pawełek ma bronić przed sądem jako adwokat.

Natomiast nie zamierzamy prostować drugiej wiadomości, podanej przez wczorajszy Expresik p. t. „Sojusz endecko-komunistyczny. **Posady dla nawróconych komunistów"**, gdyż jeśli endecja potrafi nawracać komunistów, to daj jej Boże zdrowie, **oby wszystkich komunistów udało się jej nawrócić!** Nie rozumiemy tylko, dlaczego Expresik, który w czasie rządów komunistycznych w Czeladzi odniósł się do nich z wielką rewerencją i drukował skwapliwie ogłoszenia czeladzkiego Magistratu z podpisem komunisty Rożka, teraz rozpłakał się tak żałośnie z tego powodu, że p. Przyziemski z Niwki, rzekomo b. komunista, został skaptowany do stronnictwa narodowego. **Organ „czynnika państwowo-twórczego" powinien się cieszyć tak,** jak przeciętny endek cieszyłby się, gdyby B. B. przekonał jakiegoś innego komunistę.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W czwartek dnia 16 b. m. sensacyjna nowość scen zagranicznych **„Hokus - Pokus"** Götza.

Jutro po raz ostatni **„Dzień bez kłamstwa"**, ci więc, którzy nie mieli dotąd sposobności obejrzenia tej doskonałej komedji, mogą to sobie powetować. Ceny miejsc na to przedstawienie zniżone.

W pełnych próbach, pod kierunkiem reżyserskim J. Sarneckiego, znakomita farsa Berr'a i Verneuilla **„Panna Flute"**.

Jeszcze raz przypominamy, iż dyrekcja teatru wprowadziła dla instytucyj bilety kredytowane, stanowiące bardzo poważne udogodnienie.

Wszelkich informacyj w powyższej sprawie udziela kancelarja teatru (tel. 2-03), tam również otrzymać można deklaracje na otrzymanie biletów kredytowanych.

Teatr Polski w Katowicach.

PREMJERA „MARTY".

Jako najbliższa premjera muzyczna teatru polskiego pojawi się romantyczno-komiczna opera Flotowa p. t. „Marta". Dzieło to o niefrasobliwej pogodzie treści, obfitujące w szereg kapitalnych sytuacyj i wesołych epizodów, posiada niewyczerpane bogactwo wspaniałych i niegdyś tak popularnych melodyj. Świetna obsada w osobach pp. Malinowskiej (tytułowa), Chodakowskiej, Mazanka, Kruzera i Kopciuszewskiego, muzyczne kierownictwo kapelmistrza Leszczyńskiego i inscenizacyjne reż. Stępniowskiego dają pełną gwarancję, że opera ta stanie się przebojem tegorocznego sezonu.

WYSTĘP REDUTY.

W piątek dnia 17 b. m. zespół „Reduty" odegra pyszną czteroaktową sztukę „Świerszcz za kominem", inscenizowaną z powieści K. Dickensa, wielkiego pisarza świata. Juljusz Osterwa dał nową przeróbkę powieści i wyreżyserował ją pod swym kątem widzenia, i że jest pierwszorzędnym i intuicyjnym reżyserem, sztuka w grze jego zespołu znajdzie zasłużony aplauz i uznanie. Kostjumy staro-śląskie są zrobione według projektu p. Pawlikowskiej z Medyki.

REPERTUAR.

Piątek dnia 17 b. m. występ teatru „Reduta" o godz. 19.30.

Sobota dnia 18 b. m. „Wicek i Wacek" dla szkół o godz. 15.30.

Sobota dnia 18 b. m. „Palestrant" o godzinie 19.30.

Niedziela dnia 19 b. m. „Opowieści Hoffmanna" o godz. 15.30.

Niedziela dnia 19 b. m. „Dar poranka" o godz. 19.30.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA CZWARTEK 16 PAŹDZIERNIKA 1930 R.

11.40 Przegląd prasy krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.35 Koncert szkolny (P. R. Warszawa). — 14.00 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy. — 15.30 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 15.50 Odczyt p. t. „Ideały wychowawczo-amerykańskie" — wygł. dr. Miecz. Ziemnowicz (P. R. Warszawa). — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „O śląskiem sercu" — opowie p. Jerzy Langman, kustosz działu etnograficznego muzeum śląskiego. — 17.45 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 eRzmaitości. — 19.15 Dr. Kazimierz Załuski: „Jesienne liście". — 19.35 Prasowy dziennik radjowy (P. R. Warszawa). — 19.50 Komunikaty harcerskie. — 20.00 Feljeton p. t. „Boczna Antena" — wygł. Bruno Winawer (Warszawa). — 20.15 Pogadanka techniczna (P. R. Warszawa). — 20.30 Koncert popularny (P. R. Warszawa). 21.30 Słuchowisko z Warszawy „Ol - soni - Kisań" — według noweli Wacława Sieroszewskiego. — 22.15 Pieśni rosyjskie w wykonaniu Adeliny Czapskiej (Warszawa). — 22.50Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 23.00 Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

Expresik w natchnieniu.

JAK PROROKOWAŁ SOBIE?

Figlarny „Expresik" wpadł wczoraj w trans poetycki i wydrukował „Pieśń dziedowską o proroku z„ Kurjera Zachodn.", w którym gromi nas i przepowiada nam piekło. Natchnienie przedstawiciela sanacji moralnej Zagłębia i **pieszczoszka p-ny Celiny Sauterówny, d-ra Gosiewskiego i dyr. Mazura,** zapewne z racji tego pokrewieństwa, jest cokolwiek podejrzane i rytm tego natchnienia **kuleje, jak defilada przedwyborcza B. B.**

Nam jakoś natchnienie nie dopisuje w tym stopniu, byśmy mogli wierszem odpowiedzieć figlarnemu „Expresikowi", dlatego **wolimy się wyręczyć jego własnym wierszem,** zamieszczonym przez tenże „Expres Zagłębia" **z dnia 11 listopada 1927 roku** (strona 3-cia), w którym „Expresik" wyprorokował sobie przyszłość. Wiersz ten brzmi dosłownie:

GAZETA.

Redakcji „Expresu Zagłębia" poświęcam.

**Ktokolwiek czytasz nowinki „Expresu",
Uprzejmie proszę, przyglądnij się z bliska
Rachubom cudzym, których treść jest śliska
W zdarzeń początku i u przygód kresu.**

**A także pomyśl, ile liter w rzędzie
Patrzy na Ciebie czujnemi oczyma.
Rety! jak mocno druk Cię w kleszczach trzyma,
Zezując, kędy myśl Twoja się przędzie.**

**Evoe vita! — Z tych kart, z tego łona
Drukarskich znaków nowa myśl zrodzona,
A sens tej myśli—w ciągłych zdarzeń biegu.**

**Jeśliś jest bystry, wyłowisz go ninie,
Nim z brzegiem Przemszy w dal mroczną popłynie,
A głupiś? — Nie ślęcz daremnie na brzegu!**

CHOCHLIK.

Drukując powyższy wiersz, „Expresik" uszanował go tak dalece, że go zamieścił w odświętnym numerze, poświęconym rocznicy niepodległości. A potem były kłopoty, ludziska coś sobie pod nosem pomrukiwali i uśmiechali się tajemniczo, idąc **brzegiem** Przemszy i wiersza, coś przebąkiwali o udatnem proroctwie, a i dziś jeszcze mile go wspominają.

Jeśli więc „Expresik" chce nam prorokować, niechże wprzód przypomni sobie, jak to przed trzema laty sam sobie prorokował.

× B. POS. KWAPIŃSKI STANIE PRZED SĄDEM 27 B. M. Rozprawa przeciwko b. posłowi Janowi Kwapińskiemu została wyznaczona na poniedziałek 27 bm. Na rozprawę wezwano 10 świadków, w tem komendanta policji powiatowej w Olkuszu komisarza Hemana. Kwapiński oskarżony jest o to, że dnia 1 grudnia 1929 r. na wiecu w Olkuszu nawoływał do obalenia rządu przez użycie siły i zorganizowania masowego marszu na Warszawę. Grozi mu kara do 6 lat więzienia. Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Klank, oskarżać wiceprokurator Dąbrowski.

× **ZJAZD UCZESTNIKÓW STREJKU SZKOLNEGO 1905 r.** b. sosnowieckiej szkoły realnej Dietla, **odbędzie się** dn. 19 b. m. (w niedzielę) **o godz. 2 popoł.** w gimnazjum **Staszica** w Sosnowcu. Zgłoszenia uczestników uprasza się kierować do dyrekcji gimnazjum. Za Komitet zjazdowy: Tomasz Klepa, Artur Michael.

× **Z SOKOŁA.** Zarząd gniazda Sosnowiec I za naszem pośrednictwem zawiadamia członków, że wyznaczona na dzisiaj lustracja gniazda nie odbędzie się.

× **PISEMKO SZKOLNE MĘSKIEGO SEMINARJUM W SOSNOWCU.** Czytamy w katowickiej „Polonji": „Wśród uczniów seminarjum męskiego w Sosnowcu powstała piękna myśl, wydawania własnego pisemka, któreby ilustrowało wszystkie przejawy życia uczniów. Miesięcznik ten redagować będą oczywiście sami uczniowie. Pisemko to, do którego przygotowywany jest materjał, oraz ilustracje, zwłaszcza z pobytu na kolonjach letnich ukaże się wkrótce".

Młodym chłopcom życzymy powodzenia w przekonaniu, że w swej młodzieńczej publicystyce unikną błędów i śmieszności tych, **których mogliby wskutek niedoświadczenia naśladować.**

Zebranie przedwyborcze

STRONNICTWA NARODOWEGO.

W dniu 12 bm. we wsi Chrobakowo odbyło się zebranie przedwyborcze Stronnictwa narodowego, w którem wzięło udział kilkadziesiąt osób. Na temat wyborów mówił p. Nowiński, referując jednocześnie program Stronnictwa narodowego. Wszyscy zebrani jednomyślnie opowiedzieli się za obozem narodowym zobowiązując się głosować na listę narodową. W dyskusji padały mocne słowa krytyki pod adresem sanacji, która wiele obiecywała a nic nie zrobiła. Podkreślono również przejawy teroru, jakie stosują pewne czynniki w stosunku do ludności.

W dniu 13 bm. odbyło się zebranie przedwyborcze Stronnictwa narodowego w Będzinie. Wszyscy uczestnicy zebrania opowiedzieli się za obozem narodowym, potępiając sanację.

× **ODZNACZENIA OCHOTNIKÓW B. ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI.** W związku z pracami podjętemi przez władze wojskowe, celem udzielenia odznaczeń za zasługi położone przed 11 listopada 1918 r. ku odzyskaniu niepodległości ojczyzny, ochotnicy b. armji polskiej we Francji proszeni są o nadesłanie następujących danych, dotyczących zasług. Dane winny zawierać: Nazwisko i imię, dokładny adres, data i miejsce urodzenia, krótki życiorys, ze specjalnem uwzględnieniem działalności związanych z odzyskaniem niepodległości, jak w b. armji polskiej we Francji tak i poprzednio, odznaczenia polskie i cudzoziemskie, przydział i stopień posiadany we Francji 11-go listopada 1918. Listy należy kierować dla poszczególnych podkomisyj: a) sztabu włącznie z oddziałami strefy wewnętrznej; b) poszczególnych pułków piechoty, artylerji, inżynierji i kawalerji, pod adresem: Stowarzyszenie Weteranów b. armji polskiej w Francji, Warszawa, Żórawia 40 m. 9.

× **IX-a WYSTAWA OBRAZÓW.** W dniu 19 b. m. (niedziela) odbędzie się otwarcie IX-ej wystawy obrazów w szkole im. Praussa przy ul. Prezydenta Mościckiego w Sosnowcu. Wystawa zostaje urządzona staraniem T-stwa Artystyczno - literackiego. Zarząd T-stwa prosi pp. artystów - malarzy o nadsyłanie swych prac do szkoły wymienionej do piątku, dn. 17 bm. do godz. 15 jako w ostatecznym terminie.

× **W SPRAWIE ZALICZENIA WYSŁUGI LAT NA P. K .P.** Jak się dowiadujemy, termin wnoszenia podań pracowników etatowych, kandydatów na pracowników etatowych i pracowników nieetatowych do dyrekcyj okręgowych kolei państwowych wzgl. do Ministerjum komunikacji o zaliczenie do czasu służby na P. K. P. służby kolejowej, cywilnopaństwowej, wojskowej lub samorządowej, niezapisanej względnie urzędownie niestwierdzonej w wykazach stanu służby (w aktach osobistych) pracowników, został zamknięty dnia 15 października r. b. Podania pracowników, skierowane do Ministerstwa komunikacji, przedstawią dyrekcje zbiorowo Ministerstwu do rozpatrzenia w terminie do 31 października r. b. O stanie prac nad ustaleniem czasu służby pracowników przedsiębiorstwa P. K. P. dyrekcje obowiązane są złożyć Ministerstwu komunikacji sprawozdanie do dnia 31 grudnia 1930 roku.

× **EGZAMINA DLA RZEMIEŚLNIKÓW KSZTAŁCĄCYCH TERMINATORÓW.** Ministerstwo przemysłu i handlu ogłosiło, że 15 grudnia upływa termin składania egzaminów rzemieślniczych, uprawniających właścicieli samodzielnych warsztatów, którzy nie należą do cechów, do zatrudniania u siebie terminatorów na praktykę. Kto z zainteresowanych nie złoży do tej pory przepisanego egzaminu, utraci prawo kształcenia u siebie uczniów. Termin egzaminów nie będzie stanowczo przedłużony, gdyż nastąpić by to mogło tylko w drodze wydania odpowiedniej ustawy. Możliwe będzie wprawdzie późniejsze złożenie egzaminu, jednak w międzyczasie właściciel warsztatu rzemieślniczego nie będzie mógł trzymać u siebie terminatorów.

× **FIRMA J. KRUSZYŃSKI** wykonuje już połączenia domów z wodociągami miejskimi. Sosnowiec będzie korzystał z wody już w tym miesiącu. (5680

Tajemniczy starzec z czarodziejską różdżką

i wieści o wielkim skarbie pod Piaskami.

Wczoraj po Piaskach, Czeladzi i okolicy rozeszła się lotem błyskawicy niezwykła wieść o wykopaniu przez robotników kop. „Czeladź" ogromnych skarbów.

Według podawanej z ust do ust wiadomości, która elektryzowała wprost mieszkańców, robotnicy ładujący piasek

na polach małobądzkich pod Piaskami,

w miejscu, gdzie dawniej stał pamiątkowy krzyż drewniany, natrafili na skrzynię drewnianą wielkości 1.60 cm. × 60 cm., okutą żelazem, która po rozbiciu zawierała złote dukaty.

Chciwość robotników jednak była tak wielka, że nie mogąc podzielić się zgodnie skarbem, zawiadomili policję, która skonfiskowała skarb, przewożąc go do komisarjatu furą kop. „Czeladź", zaprzągniętą w

dwie pary koni.

Skarb ten przy przewożeniu miał konwojować oddział policji konnej.

Na skutek tych sensacyjnych opowiadań, wczoraj przez cały dzień na miejsce znalezienia skarbu, ciągnęły prawdziwe kompanje ludzi, które przeszukiwały skrzętnie cały rozkopany teren, w nadziei znalezienia ewentualnie zgubionych sztuk złota.

Po zasięgnięciu informacyj na posterunku PP. na Piaskach, okazało się, że podawana wieść zawiera

tylko część prawdy.

Przed dwoma tygodniami w miejscu, gdzie kop. „Czeladź" wybiera piasek na podsadzkę, zjawił się jakiś, około 80 lat liczący starzec, który przeprowadził tajemnicze badania terenu. Starzec ten

użył przytem czarodziejskiej różdżki

której działanie wzbudziło zdumienie u pracujących w pobliżu robotników.

Pierwotnie różdżka „zachowywała" się zupełnie spokojnie i dopiero kiedy starzec

zbliżył się do krzyża,

zaczęła silnie drgać. W miejscu tem niezwykły eksperymentator wbił kołek, poczem odszedł.

Obecni przy tem robotnicy zostali tak zaintrygowani, że poczęli kopać poszukując domniemanych skarbów. Można sobie wyobrazić

wzruszenie robotników,

kiedy w trzecim dniu poszukiwań łopaty ich uderzywszy o coś twardego, zadźwięczały. Ze zdwojoną energją poczęto wyrzucać ziemię z głębokiego na kilka metrów dołu. Za chwilę z iemi wydobyto

duży kilof górniczy,

tkwiący w olbrzymiej bryle węgla.

Na skarb jednak nie natrafiono.

Zarówno robotnicy, jak i ich przełożeni oraz wezwana policja, pochodzenia niezwykłego wykopaliska nie zdołała wytłumaczyć.

Mimo dotychczasowych niepowodzeń robotnicy nie zrezygnowali z poszukiwań, spodziewając się wkońcu natrafić na zakopany skarb.

Budzi to w dalszym ciągu silne zainteresowanie publiczności.

Kandydat jako historyk.

Niesłychany analfabetyzm dra Gosiewskiego

Od kandydata na posła i to inteligenta pierwszej klasy, jakby powiedział dyr. Mazur, należałoby żądać **przynajmniej tych wiadomości, jakie posiada uczeń IV klasy szkoły powszechnej.** Co do tego niema dwóch zdań. Od kandydata zaś, który chlubi się patentem uniwersyteckim, żąda się trochę więcej. A tu tymczasem doktór wszech nauk lekarskich, kandydat na posła z listy państw. Bloku bezpartyjnego W. Rz., jednem słowem dr. Wiktor Gosiewski, zamieścił we wczorajszym Expresiku artykuł pt. „Związek obrony wolności", w którym Centrolew porównał z Targowicą. Samo porównanie jest rzeczą przekonań dra Gosiewskiego, jednakże jego wywód historyczny jest **kompromitacją pierwszej klasy,** którą B.B. powinien bezwzrocznie uznać i dra Gosiewskiego zdjąć czempredzej z listy kandydatów.

Zapytuje dr. Gosiewski we wspomnianym artykule, czy szata, w którą się Centrolew ubiera, jest nowa, i taką daje odpowiedź:

Były to lata przed pierwszym rozbiorem 1772 roku. Stan szlachecki wówczas rozpoczął walkę z państwem w imię idei „złotej wolności szlacheckiej". Stworzono związek w Targowicy, dla obrony zagrożonej przez króla wolności.

Tu dr. Gosiewski ani Expresik nie mogą się zasłonić pomyłką w druku, jak to było z **„bujaniem"** czy **„obejmowaniem"** w artykule p. Celiny Sauterówny. Niechże więc zarówno autor artykułu jak i inteligenci pierwszej klasy z redakcji Expresika wezmą sobie do rączki pierwszy z brzegu podręcznik z freblówki, by się przekonać, że związek w Targowicy powstał jako odpowiedź na Konstytucję 3 Maja (w roku 1791), niechże sprostują wywód z artykułu dra. Gosiewskiego, który tak dalej go kropi:

I to trzeba wyraźnie powiedzieć. Odpowiedzią na Targowicę była bardzo słaba akcja patrjotów z konfederacji barskiej.

A jakże! Kto niezdolen jest uwierzyć, niech sobie przeczyta wczorajszy „Expresik", gdzie dr. Gosiewski kazał konfederatom barskim walczyć z Targowicą na odległość dwudziestu lat, które dzielą Targowicę od Konfederacji Barskiej.

Podejrzewamy, że dr. Gosiewski zaczerpnął informacyj historycznych od p. Celiny Sauterównej, która znów miała jasnowidzenie walki enedeków z panem naczelnikiem Kościuszką. Przed źródłem tem przestrzegając p. kandydata B. B., radzimy i w innych sprawach polityki bieżącej lepiej się informować, a w razie nagłej potrzeby uprosić p. dyr. Mazura o delegowanie któregoś z uczniów seminarjum, który z pewnością udzieliłby p. dr. Gosiewskiemu dobrych informacyj z zakresu historji Polski.

W końcu pisze dr. Gosiewski pod adresem Centrolewu, którego nie myślimy bronić:

Nazwijcie się związkiem obrony nieodpowiedzialności. Będziecie mogli mniej kłamać, a zwolenników też znajdziecie, dość jest przecież kanalji... i głupców, choć nie tyle ile byście pragnęli.

O kanalji i.... głupcach, zwłaszcza o głupcach, należałoby w każdym razie nieco ostrożniej, bo jak mówi staropolskie przysłowie:

— Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

Barometr radosnej twórczości

uległ znacznej depresji.

Jak się dowiadujemy, odbyło się zebranie sprawozdawcze działaczy BB., na którem zdawano relacje z dotychczasowego przebiegu akcji przedwyborczej i sytuacji ogólnej.

Licznie zebrani stwierdzili, iż mimo rzekomego entuzjazmu i dobrych chęci, **akcja przedwyborcza BB. zupełnie się nie rozwija,** gdyż przedewszystkiem zawiódł spodziewany dopływ gotówki, a bez tego czynnika „ideowego" nawet tak szlachetne zamierzenia nie mogą ruszyć z miejsca, a pozatem z zebraniami wyborczemi jest całkiem źle, bowiem sanacja cieszy się taką popularnością, iż zebrania można urządzać tylko **w ścisłym gronie, natomiast o pójściu do robotników lub włościan niema mowy.**

Relacje te wywołały przygnębiające wrażenie i **barometr radosnej twórczości gwałtownie spadł,** to też jeden z przywódców, pragnąc podnieść ducha zebranych, zapewnił ich, iż wkrótce sytuacja ulegnie poprawie, jest bowiem nadzieja, że uda się zgnębić i **sterroryzować opozycję,** jak również spodziewany jest dopływ pieniędzy, co niewątpliwie umożliwi prowadzenie akcji wyborczej w szerszym zakresie.

Ano, niech żywi nie tracą nadziei i pocieszają się, chociaż nie zmieni to istoty sprawy, tj. ostatecznego wyniku.

Manewry strażackie

POKAZEM ISTOTNEJ SPRAWNOŚCI.

Celem praktycznego przeszkolenia straży kolejowej i podniesienia ich sprawności, urządzane są w poszczególnych miejscowościach nagle alarmy i manewry, w których siłą rzeczy biorą udział również inne drużyny pożarne.

Ostatnio alarmy takie i manewry odbyły się w Sosnowcu i Będzinie, a w ubiegły wtorek w Dąbrowie, gdzie na skutek alarmu syren wezwane zostały do rzekomo palących się magazynów kolejowych straże: koszelewska, huty Bankowej i kolejowa. Przybyłe straże wykazały naogół dobre wyszkolenie, a przy sposobności stwierdzono, iż urządzenia w zakresie bezpieczeństwa na kolei w Dąbrowie są zaniedbane, bowiem hydranty były bądź zasypane, bądź też zamulone, a więc w razie potrzeby bezużyteczne. Należy przypuszczać, iż po stwierdzeniu tego faktu, władze kolejowe zwrócą na to uwagę i hydranty zostaną doprowadzone do należytego stanu.

× **ZEBRANIE PRZEDBUDŻETOWE.** Jak już nadmienialiśmy, Magistrat dąbrowski, opracowując preliminarz budżetowy na nowy okres gospodarczy, postanowił bezpośrednio zaznajomić się z potrzebami ludności i w tym celu urządzane są we wszystkich dzielnicach miasta zebrania, na których przedstawiciele miasta badają potrzeby danej dzielnicy i zaznajamiają się z życzeniami mieszkającej tam ludności.

Zebrań takich, przedewszystkiem na peryferjach było już kilka. Obecnie, zebrania obejmują dzielnice śródmieścia, poczem Magistrat na podstawie zebranego materjału będzie w ramach możliwości starał się uwzględnić słuszne potrzeby i umieści potrzebne na ten cel sumy w preliminarzu budżetowym.

× **PASZPORTY ZAGRANICZNE.** W przygotowanem obecnie rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o granicach państwa przewidziane jest zniesienie świadectw kwalifikacyjnych, niezbędnych dotychczas dla uzyskania paszportu zagranicznego zarówno zwykłego jak i ulgowego. Rozporządzenie w tej sprawie wydane zostanie prawdopodobnie w najbliższym czasie.

× **PRZEPISY O URZĄDZENIU LUDOWYCH ZAKŁADÓW KĄPIELOWYCH.** Departament służby zdrowia rozesłał do wojewodów okólnik, w którym określa niezbędne w ludowych zakładach kąpielowych urządzenia, oraz podstawowe wymagania sanitarno - techniczne, jakim powinny te uzdrowiska odpowiadać. Okólnik zawiera m. in. przepisy w sprawie pomieszczenia zakładu kąpielowego, w sprawie urządzenia poczekalni, rozbieralni, parni kąpielowej, natrysków, wanien, kotłowni i t. d. Pozatem rozporządzenie zawiera szereg obowiązujących dla ludowych zakładów kąpielowych przepisów sanitarnych o dezynfekcji, usuwaniu nieczystości, kanalizacji, zaopatrywaniu budynków w wodę i t. p.

NA EKRANIE.

„POGANIN"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Film ten wyświetlany jest również jako film dźwiękowy i to nawet blisko. bo w Będzinie. Kto miał możność porównania tego filmu w Kinie „Zagłębie" i w Będzinie, ten przyzna, że film niemy, nie rozpraszając uwagi na dźwięki i obraz, daje więcej zadowolenia, tembardziej, że w Kinie „Zagłębie" znacznie powiększona i dobrze zgrana orkiestra doskonale dopasowana jest do treści. A treść ta wyjątkowo jest piękna i niebanalna, opisująca człowieka pierwotnego w zetknięciu się z kulturą europejską, a ponieważ dzieje się to na tle natury podzwrotnikowej, zdjęcia są miejscami śliczne. Ramon Novarro istotnie czarujący.

„Simes-thojres"

W CZELADZI.

Onegdaj wieczorem policja czeladzka zaalarmowana została krwawą bójką, jaka toczyła się w miejscowej bóżnicy, przy ulicy Milowickiej. Kiedy policja przybyła na miejsce, bójka dopiero rozgorzała, przyczem w skotłowanym tłumie walczących, błyskały złowrogo noże.

Policji z trudem udało się oczyścić spływającą krwią świątynię z awanturników., których kilku aresztowano. Mocno rannymi zostali bracia Gryzgrünowie.

Śledztwo wykazało, że bójkę wszczęli bracia Hamburgierowie, z których jeden będąc zięciem Gryzgrüna, namówił sobie brata i kolegów i napadł na G. w bóżnicy, mszcząc się za niewypłacenie mu obiecanego posagu.

Sprawą tą zajmie się sąd, a niezależnie od tego miejscowy rabin będzie próbować nakłonić zwaśnionych do zgody.

Bójkę te żydzi czeladzcy nazywają w swem języku „simes - thojres" t. j. zakończeniem ich świąt, które według tradycji rok rocznie kończą się u nich krwawo.

× **DZIKIE AWANTURY KOŁO CERKWI.** Mieszkańcy domów Dietla koło cerkwi w Sosnowcu skarżą się, że na ulicy wiodącej w stronę mostu noc w noc odbywają się dzikie orgje rozmaitych mętów, połączone z wrzaskami i bójkami. Już koło g. 10 w nocy nie można spokojnie przejść tą ulicą, a przynajmniej po tej stronie, po której ustawione są ławki. Do późnej nocy dzieją się tam niesamowite sceny. Możeby władze zainteresowały się tym odcinkiem i oczyściły go cokolwiek.

× **WALKA ZE SZCZURAMI.** Magistrat dąbrowski, jak już pisaliśmy, postanowił przeprowadzić na terenie miasta masowe tępienie szczurów. Ogłoszenia o tem zostały już rozplakatowane na mieście.

Do tępienia szczurów obowiązani są przystąpić wszyscy właściciele lub zarządzający nieruchomości, właściciele piekarń, zakładów masarskich i innych zakładów, przetwarzających produkty spożywcze, zakładów fabrycznych i rzemieślniczych, wszelkich składów i t. p. Trutki powinny być porozkładane w domach mieszkalnych, zabudowaniach gospodarczych, we wszelkich składach, piwnicach, spichrzach, poddaszach. na wolnych niezabudowanych placach, ogrodach i t. p. bez względu na to, czy obecność szczurów została stwierdzona. Termin rozłożenia trutek ustala się na dzień 27 b. m. Trutki powinny pozostać na miejscu w ciągu conajmniej 3 dni. Trutki należy nabywać w miejskim urzędzie zdrowia (względnie w Magistracie pokój nr. 9), gdzie sprzedaż trwać będzie od dnia 15 do 26 b. m. po cenie zniżonej zł. 4.50 za kilogram. Trutki zabójcze są tylko dla szczurów, nieszkoliwe zaś dla ludzi, zwierząt domowych i drobiu. Przed przystąpieniem do tępienia właściciele domów obowiązani są nieruchomości swe doprowadzić do należytej czystości, wywieźć zawartość śmietników, usunąć wszelkie odpadki i śmiecie, zanieczyszczające posesje i t. p., ażeby szczury w okresie tępienia pozbawione były pożywienia. Winni niezastosowania sęi do zarządzenia, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 1000 zł. lub karze aresztu do 3 miesięcy względnie obu karom łącznie.

Jak wiadomo, nietylko na Zachodzie, ale i u nas, w większych miastach pro- wadzona jest systematyczna walka z tym wstrętnym i szkodliwym gryzoniem, który nietylko wyrządza duże spustoszenia, lecz jest także roznosicielem licznych chorób zakaźnych. Należy się spodziewać, iż z uwagi na dużą szkodliwość szczurów, ludność miasta zastosuje się do zarządzenia i przeprowadzi masowe tępienie tych szkodników.

× **ZAMIAST CHODNIKA GÓRA PIACHU i BŁOTO.** Pod wiaduktem na ul. Piłsudskiego w Sosnowcu ułożone zostały płyty chodnikowe. Jakiś czas publiczność była ogromnie zadowolona, że nie chodzi już górą, poprzez szyny, a ma wygodny chodnik. Radość była krótkotrwała bowiem na chodnik ten nasypano piachu, ziemi i gdy jest pogodnie przejście robi wrażenie polskiej, piaszczystej polnej drogi, gdy deszcz tworzy się przeraźliwe błoto.

Czy to tak trudno oczyścić chodnik?

× **ILOŚĆ DOMÓW MIESZKALNYCH W DĄBROWIE.** Podług zebranych danych, w roku ubiegłym w Dąbrowie było 1242 domy mieszkalne, w roku bieżącym przybyło 78 posesyj, czyli obecnie liczy Dąbrowa 1320 domów. Starych nieruchomości odnowiono 473, a więc do otynkowania pozostało jeszcze sporo domów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

NASZ HANDEL ZAGRANICZNY.

Według obliczeń tymczasowych głównego urzędu statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej (łącznie z wolnem miastem Gdańskiem) wywóz we wrześniu przedstawiał się jak następuje: Wywieziono 1.749.214 ton towarów, wartość wywozu wyniosła 211.721.000 zł. W porównaniu do sierpnia wywóz zwiększył się w wadze o 121.341 ton, w wartości o 10.237.000 złotych.

W porównaniu do sierpnia wzrósł wywóz w artykułach spożywczych: pszenicy (o 2,9 mil. zł.) oraz żyta (o 0.6 milj. zł.), jak również jęczmienia (o 3,6 milj. zł.) oraz strączkowych: grochu (o 2,6 milj. zł.) oraz fasoli (o 0.3 milj. zł.), zmniejszył się wywóz cukru (o 6.2 milj. zł.). Zwiększył się wywóz trzody chlewnej (o 1.7 milj. zł.) oraz gęsi (o 0,7 milj. zł.). Ponadto wzrósł znacznie wywóz nasion, zwłaszcza oleistych (o 1,4 milj. zł.) oraz buraków cukrowych (o 0,7 milj. zł.). Wzrósł również wywóz węgla (o 2,8 milj. zł.), benzyny (o 0,4 milj. zł.) i parafiny (o 0,5 milj. zł.), z metali szczególnie wywóz cynku (o 3,7 milj. zł.) przy spadku wywozu ołowiu (o 1.1 milj. zł.) Zmniejszył się w porównaniu do sierpnia wywóz papierówki (o 1.1 milj. zł.) oraz nawozów sztucznych (o 0,8 milj. zł.).

KRYZYS W PRZEMYSLE OBUWIANYM.

Sezon jesienny przyniósł przemysłowi obuwianemu zupełne rozczarowanie. Spodziewano się dość znacznego ożywienia konjunktur przed świętami żydowskiemi i normalniejszego zatrudnienia w okresie produkcyjnym na potrzeby świąt Bożego Narodzenia. Niestety, ciężka sytuacja w rolnictwie uniemożliwiła poprawę warunków na rynkach miejskich; kryzys trwa w dalszym ciągu i kosumenci oszczędzają również na obuwiu w sposób dla przemysłu obuwianego bardzo dotkliwy. Obroty handlu w dalszym ciągu zmalały, a liczba protestów, regulacyj i nawet upadłości silnie wzrosła.

Już od początku wiosny przemysł kurczył swoją produkcję jak mógł, pragnąc ułatwić opróżnienie składów handlu. Mimo to proces uzdrowienia warunków sprzedażnych nie dobiegł końca. Coraz częściej zdarzają się teraz wypadki, że firmy kupieckie, które do niedawna jeszcze jako tako lawirowały, stają się niewypłacalne. Przemysł idzie wskutek tego w kierunku zmniejszania produkcji i dostaw, by nie dać wciągnąć w tryby koła masowych protestów i niewypłacalności. Ostrość przesilenia najlepiej ilustruje fakt, że w październiku, t. j. w miesiącu największego normalnie ożywienia produkcji gros fabryk mechanicznego obuwia w Warszawie ogranicza wydatnie czas pracy.

Kronika gospodarcza.

TEGOROCZNE BUDOWNICTWO SŁABSZE O 40 PROC. Sezon budowlany należy już uważać za skończony. Niestety, bilans tego sezonu nie przedstawia się bynajmniej pomyślnie. Jakkolwiek Bank Gospodarstwa Krajowego uruchomił w r. b. znacznie większą sumę kredytów budowlanych (140 milj. zł.) niż w r. ub., to jednak tak inwestycje rządowe, jak też prywatne okazały się mniejsze niż w r. ub. Według doraźnej oceny ruch budowlany był w tym sezonie o 40 proc. słabszy, aniżeli w r. ub. Także i w ceramice zaznaczył się spadek interesów o 25 procent

NOWE METODY PODKOPYWANIA ZNACZENIA GDYNI. Wobec tego, że skargi Gdańska, wytoczone przed forum międzynarodowem na upośledzenie Gdańska przez rozwijający się w b. szybkiem tempie port gdyński nie odniosły skutku, prasa gdańska chcąc podkopać znaczenie i sławę naszego portu w oczach zagranicy, przestaje liczyć się z najelementarniejszemi zasadami etyki i nie przebiera już w środkach. Ostatnio w prasie gdańskiej pojawiły się notatki, jakoby w porcie gdyńskim zaczęły się walić... nadbrzeża i domy, co oczywiście jest całkiem wyssane z palca. Władze portu gdyńskiego zażądały sprostowania tych bezczelnie kłamliwych wiadomości, czemu jednak niektóre dzienniki gdańskie odmówiły.

KAPITAŁ OBCY W POLSCE. Na ogólną sumę kapitału zakładowego, wynoszącą 234.979.730 złotych, udział kapitałów zagranicznych w kapitale akcyjnych przedsiębiorstw naftowych wyraża się w sumie 167.922.790 zł. Największy udział w kapitale akcyjnym spółek naftowych w Polsce przypada na kapitały francuskie, mianowicie 129.330.715 zł., dalej idzie kapitał amerykański 28.478.580 zł., austrjacki — 7.798.745 zł. i holenderski — 1.440.000 zł. W małym stopniu zainteresowane są w naszym przemyśle naftowym kapitały belgijskie — 624.750 i angielskie — 150.000. Eksploatacją terenów naftowych w Polsce zajmuje się głównie grupa kapitalistów francuskich, reprezentowana w Polsce przez „Credit general des petroles" w Paryżu.

WIELKI MAGAZYN TYTONIU W GDYNI. W porcie gdyńskim kończy się obecnie budowa wielkiego 5-cio piętrowego gmachu, w którym mieścić się będzie olbrzymi magazyn Państwowego Monopolu Tytoniowego. Gmach przeznaczony będzie na magazyn etapowy dla tytoniu importowanego z zagranicy i obliczony jest na 15 tysięcy ton tytoniu rocznie. Magazyn wyposażony będzie w specjalne urządzenia transportowe. Między innemi w gmachu znajdować się będzie wielki korytarz, prowadzący na nadbrzeże i kończący się w odległości 150 metrów od morza: korytarzem tym będzie biegł ruchomy chodnik, na którym zrzucony będzie towar wyładowany ze statków, przeznaczony następnie przez chodnik do magazynu. Koszt budowy gmachu wynosi około 2 i pół miljona złotych: magazyn oddany zostanie do użytku w początkach przyszłego roku.

EKSPORT ZBOŻA POLSKIEGO PRZEZ GDYNIĘ. W ostatnich dniach odpłynęły z Gdyni 3 statki z ładunkiem polskiego zboża eksportowego do krajów skandynawskich. W ten sposób zapoczątkowano eksport polskiego zboża drogą morską przez polski port — Gdynię. Prócz tego w silosach olejarni gdyńskiej znajduje się 5.000 ton zboża eksportowego, które w tych dniach zostanie załadowane na statki. Do Gdyni nadchodzą już dalsze partje zboża z głębi kraju tak, że można mieć nadzieję, iż zapoczątkowany eksport zboża drogą morską silnie się rozwinie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 15.10.

AKCJE: Bank Przemysł. Lwów 85.00. Bank Polski 158.00 — 159.00 — 158.75, Modrzejów 8.75, Starachowice 11.75 — 11.50.

Tendencja niejednolita.

WALUTY i DEWIZY: Dolra 8.95 i pół, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.34, Paryż 34.97, Wiedeń 125.80, Praga 26.46 i pół, Belgja 124.43, Szwajcarja 173.37, Holandja 359.52, Kopenhaga 238.65, Berlin 212.00. Dol. War. pr. 8.96 i jedną czwartą — 8.96.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 58.00. 4 proc. Poż. Inwest. zł. 104.00 — 103.375 — 104.50 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 51.25.

Tendencja niejednolita.

Kronika Zawiercia.

Poród

W KOMISARJACIE POLICJI.

Onegdaj do komisarjatu policji w Zawierciu przybyła brzemienna Zofja Minkowska, w ostatniem stadjum ciąży, nie mająca gdzie zlec. Minkowska powiła w komisarjacie dziecię płci żeńskiej. Pierwszej pomocy udzieliła jej akuszerka, poczem przewieziono ją do szpitala Kasy chorych.

Wypadek ten należy do zwykłych, lecz jakże krzyczących. W mieście przeludnionem, chronicznie cierpiącem na brak mieszkań, nie ma zakładu położniczego.

× **RUGI.** Kierownik wydziału opieki społecznej tutejszego Magistratu, p. I. Grabowski, zawieszony został w czynnościach. Wytoczono mu dochodzenie o to iż miał rzekomo przy swym koledze biurowym wyrazić się krytycznie o jednym z członków Rządu.

× **ZEBRANIE ZARZĄDU** Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się dziś o godz. 8 wieczorem.

× **KURSY RZEMIEŚLNICZO - HANDLOWE** przy szkole powszechnej Nr. 2 cieszą się w roku bieżącym znacznie zwiększoną frekwencją. Liczba słuchaczy wzrosła już do 250, wobec czego potrzeba otworzenia oddziałów równoległych.

× **PRZED ZIMĄ.** Nasze uwagi o konieczności dokończenia ulicy Słowackiego odniosły skutek. Mieszkańcy tej ulicy z radością zawiadamiają, iż wał drogowy pracuje i że są pełni nadziei, iż przed zimą będą mieli dobrą jezdnię. Natomiast należy uporządkować ulicę Blanowską obok studni publicznej. Przy doprowadzaniu do porządku tej studni zerwano częściowo bruk, wskutek czego powstała wyrwa, grożąca zwłaszcza nocą wywróceniem wozu. Robota nieduża. Również mieszkańcy ulicy Kopernika oczekują jakiegoś znośnego połączenia z ulicą Górnośląską.

Kronika Olkuska.

× **„DZIEŃ BEZ KŁAMSTWA" W OLKUSZU.** W dniu 13 b. m. zespół sosnowieckiego teatru miejskiego, odegrał w sali kina „Orzeł" komedję amerykańską „Dzień bez kłamstwa". Był to pierwszy gościnny występ w Olkuszu.

Zespół sosnowiecki może liczyć na powodzenie w Olkuszu, byleby pomysłowy dyrektor kino teatru „Orzeł", inż. Leśniewski wprowadził jeszcze — jak zresztą zapowiada — bilety kredytowe dla urzędników (płatne każdego pierwszego). Należy się spodziewać, że na następnem przedstawieniu sala będzie szczelnie zapełniona i że pośpieszą do teatru nietylko miłośnicy czystej sztuki z Olkusza, ale i z okolicy, jak z papierni i cementowni „Klucze" i Bolesławia, z których to miejscowości nikt obecnie nie był.

× **„CZARNA KAWA" — „HEJNAŁU" W OLKUSZU.** Tak zw. „Czarna kawa", zamieniona w zabawę taneczną, udała się w ub. sobotę znakomicie. Hejnaliści obojga płci oraz licznie przybyłe doborowe towarzystwo bawiło się ochoczo. do samego rana. Zysku materjalnego z tej zabawy niewiele, lecz zato efekt niespodziewany. Po pierwszym listopada zabawa się powtórzy.

× **POWTÓRNE ZAARESZTOWANIE** Przed dwoma miesiącami znaleziono nad ranem na ul. Portowej w Sławkowie pokłutego nożem znanego awanturnika w Sławkowie, Wł. Niemczyka, który od ran zmarł w ciągu kilku godzin. W związku z tym wypadkiem zaaresztowano drugiego dnia kolegę Niemczyka, 22 letniego Franciszka Kozińskiego ze Sławkowa, jako sprawcę tego zabójstwa. Kozińskiego puszczono jednak na wolność, a obecnie ponownie zaaresztowano i odstawiono go w dniu 13 b. m. do więzienia w Będzinie.

× **KRADZIEŻ W OLKUSZU.** P. Marja Henzoldtowa, urzędniczka urzędu skarbowego w Olkuszu, zameldowała na posterunku, że za pomocą podrobionego klucza nieznany sprawca dostał się do jej mieszkania i skradł: bieliznę, suknie, bluzki, poszwy, łańcuszki na szyję i inne przedmioty. ogółem na sumę około zł. 436.

Sabotaż ukraiński

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Agencja „Iskra" a za nią wiele pism doniosło przed kilku dniami, jakoby pacyfikacja Wschodniej Małopolski została ukończona i teror ukraiński został zlikwidowany. Tymczasem wiadomości ze Lwowa, podane przez sanacyjne „Słowo Polskie", mówią raczej o wzmożeniu się akcji sabotażystów ukraińskich. Oto fakty z jednego tylko dnia (14 b. m.):

KSIĄDZ RUSKI SABOTAŻYSTĄ.

Aresztowany został i do dyspozycji sędziego śledczego w Brzeżanach odstawiony ks. Wasyl Niemyj, paroch w Jawczu, w powiecie Rohatyńskim. Aresztowany został pod zarzutem nieprawnego posiadania broni oraz współudziału w akcji sabotażowej. W czasie rewizji znaleziono u niego dwa karabiny wojskowe, naboje, trochę prochu oraz **plan osady polskiej** Krasne ad Skomorochy, **w powiecie** Rohatyńskim, **na którymto planie zagrody polskich osadników znaczone były czerwonym ołówkiem, a zagrody Rusinów czarnym. Wkońcu znaleziono pół litra benzyny, ukrytej w kukurydziance.**

POŻAR W PODWYSOKIEM.

Przedwczoraj o godz. 13 min. 30 nieznani sabotażyści podpalili budynki gospodarcze wraz z narzędziami gospodarczemi na szkodę dzierżawcy Jakóba Weicha w Podwysokiem, w powiecie Śniatyńskim. Pastwą płomieni padło **17 stert zboża i innych płonów.** Z powodu silnego wiatru ogień przerzucił się na wieś i zniszczył **43 gospodarstw. Szkoda wynosi 350.000 zł.** i była tylko w nieznacznej części ubezpieczoną.

ZAMACH NA LOKAL „PROŚWITY"

Dochodzenia policyjne, przeprowadzone w związku z eksplozją w lokalu „Proświty" w Fradze, w powiecie Rohatyńskim, wykazały, że eksplozja nastąpiła w przybudówce **domu, w** którym znajdował się lokal „Proświty". Szkoda wynosi około 500 zł. Wybuchł tam granat ręczny albo mina saperska. Sprawcy mieli na celu pozbyć się ze wsi „Proświty", aby w ten sposób uniknąć przybycia ekspedycji pacyfikacyjnej.

ZBEZCZESZCZENIE POMNIKA.

W nocy na 12 b. m., niewyśledzeni jeszcze sprawcy zbezcześcili pomnik ku czci poległych żołnierzy polskich, stojący na placu gminnym w Stryjówce pow. Zbaraż. Organa policyjne wdrożyły energiczne dochodzenia.

NAUCZYCIEL—SABOTAŻYSTA.

Policja aresztowała Michała Zaruckiego, nauczyciela szkoły powszechnej w Zapytowie, w powiecie Lwowskim. Udowodniono mu współudział w akcji sabotażowej oraz robotę antypaństwową. Zarucki w dniu wczorajszym został przystawiony do sądu okręgowego we Lwowie.

H. Sienkiewicz w Czechosłowacji

najpopularniejszym obok Jiraszka pisarzem.

Przybycie do Warszawy V. Kredby, znakomitego czeskiego tłumacza trzystu przeszło polskich utworów, kawalera „Polonia Restituta", wywołało bardzo sympatyczny oddźwięk w warszawskich sferach literackich.

To też nader uroczyście wypadło pożegnanie świetnego i sympatycznego pisarza na zebraniu, które urządziło Zrzeszenie beletrystów polskich w sali Tow. literatów i dziennikarzy.

Po wstępnem powitaniu p. Kredba wygłosił zajmujący i znakomicie opracowany **odczyt o kulcie Sienkiewicza w Czechosłowacji.**

Okazało się, iż obok Jiraszka Sienkiewicz jest najpopularniejszym pisarzem w Czechosłowacji, a **dzieła jego rozeszły się w ilości 200.000 egzemplarzy.**

P. Kredba szczególnie podkreślał postacie Czechów od Hławy począwszy, życzliwie przedstawiane przez naszego wielkiego pisarza.

Wieczór zakończyła deklamacja p. Janczewskiej, która z talentem odczytała kilka wierszy czeskich, w pięknych przekładach W. Bunikiewicza.

Obecni byli minister pełnomocny p. Girsa, delegaci Towarzystw kultury słowiańskiej oraz liczny świat literacki, z najwybitniejszymi pisarzami na czele. Po części odczytowej rozpoczęło się zebranie towarzyskie.

P. Kredbowie opuścili Warszawę, udając się do Lublina na pogrzeb swego przyjaciela. Wyjeżdżając, polecili oświadczyć polskim literatom, iż wywożą z naszej stolicy jak najmilsze i serdeczne wspomnienie. Obecnie znajdują się w Krakowie.

TORTUROWANIE KOBIET

w chińskim ogrodzie udręczeń.

Korespondent „New Chronicle" donosi swemu dziennikowi z Fu-Czou o niektórych szczegółach okropnych tortur, fizycznych i duchowych, przez które przeszły **dwie porwane przez piratów chińskich misjonarki angielskie: miss Edith Nettleton i miss Eleonor Harrison,** zanim zostały ostatecznie stracone.

O okrutnym losie obu korespondent dziennika dowiedział się bezpośrednio od p. Martina, brytyjskiego konsula w Kien-Ningu, oraz od pastora Sillsa, rektora kościoła Stowarzyszeń misjonarzy. Jak wiadomo, obaj wrócili z Kien-Ningu **po bezowocnych usiłowaniach zwolnienia misjonarek.** Okazuje się, że obie nieszczęśliwe misjonarki były cały czas więzione **w kryjówkach pirackich,** w górach północnego pasma Fu-Kien.

Obie kobiety pozostawały do końca **pod nieustanną strażą 4 uzbrojonych bandytów.** Nie były one nawet na chwilę zwalniane z tego okropnego towarzystwa. Uwięzione znajdowały się w gromadzie kilku innych ofiar, przeważnie Chińczyków i Chinek. Dla odróżnienia od więźniów żółtych, misjonarki obnażono całkowicie i okuto.

W ten sposób trzymano je **całemi dniami na prażącem słońcu, deszczach, chłodach i wietrze.** W ich obecności rozstrzelano niejedną nieszczęśliwą ofiarę. Bandyci domagali się wykupu, w wysokości 100 tysięcy dolarów. Rozwydrzeni i rozzuchwaleni przez pośredników swych piraci zawiadamiali o represjach, grożąc, że w razie nieotrzymania pieniędzy do takiej to daty, **miss Harrison będzie miała obciętą rękę,** następnie **drugą, wreszcie obie nogi.** W ten sposób posyłane miały być do Kien-Ningu „dowody rzeczowe", a wreszcie głowa miss Harrison; to samo miano uczynić z miss Nettleton.

Rokujący z bandytami przedstawiciele władz angielskich, opierając się na doświadczeniu nabytem, zdecydowali, **że są to zwykłe wybiegi bandytów,** których apetyty zgoda na tego rodzaju „tranzakcje" bardziej jeszcze rozzuchwala. Chcąc jednak ratować nieszczęśliwe kobiety, **zaproponowano okup w wysokości 10 tysięcy dolarów.** Propozycję tę bandyci odrzucili. Wówczas zgłoszono okup **w wysokości 50.000 dolarów.** Wtedy jednak rokowania urwały się, gdyż bandę komunistów chińskich, która więziła obie Angielki, napadła inna konkurencyjna banda piratów. Wypadło czekać na sposobność ponownego nawiązania kontaktu ze zbrodniarzami.

Tymczasem piraci, najwidoczniej obawiając się całkowitego pogromu, **uprowadzili nieszczęśliwe kobiety w góry i tam je stracili.** Zdaje się jednak, że komunistom chińskim chodziło o wytworzenie w ten sposób politycznych trudności między rządem brytyjskim i rządem Kou-Min-Tangu.

Samochód wrogiem muzyki

OŚWIADCZYŁ PADEREWSKI W AMERYCE.

Paderewski, który odbywa obecnie tournee po Stanach Zjednoczonych, wypowiedział się ostatnio na łamach jednego z tamtejszych dzienników przeciw samochodom, największym, zdaniem jego, szkodnikom muzyki.

— Dla rozwoju muzyki — oświadczył Paderewski — radjo nie jest szkodliwe. Natomiast jazda samochodem wywołuje u ludzi chęć szybkiej jazdy, co bardzo niekorzystnie odbija się na nerwach, a następnie i na umiłowaniu muzyki. Osobnicy, poddający się szałowi szybkości, tracą spokój i harmonję uczucia, które są niezbędne do zajęcia się muzyką. Podczas gdy dawniej ludzie znajdowali ukojenie w królestwie tonów, to obecnie szukają go tylko w wielkim pośpiechu.

Nowy środek walki

Z PRZESZKODAMI RADJOWEMI.

W większych miastach Czechosłowacji rozpoczęto obecnie planową walkę z przeszkodami w odbiorze radjowym. Rozmaite stowarzyszenia radjowe uzyskały już bardzo dobre rezultaty. Posługują się one w tym celu zupełnie nowym środkiem, mianowicie specjalną płytą gramofonową, na której utrwalone są różne szmery i zgrzyty, spowodowane przez przyrządy elektryczne, jak np. odkurzacze, wysokoczęstotliwe aparaty lecznicze i tp. Pozatem do płyty takiej dodane są odpowiednie objaśnienia. W ten sposób można z łatwością stwierdzić, jaki aparat wywołuje w danym wypadku zaburzenia w odbiorze. Dzięki temu wynalazkowi wykrycie źródła zaburzeń jest bardzo ułatwione.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Zamiast życzeń imieninowych w dniu 15 października na najbiedniejszych do uznania Administracji składa zł. 10 Wacław Chwiłowicz.

GARŚĆ PORÓWNAŃ.

Wymowny — jak b. premjer Świtalski.
Mocny — jak marszałkowska enuncjacja.
Szumny — jak artykuł „Il. Kurjera Codziennego".
Nudny — jak wiec B. B.
Ważny — jak p. dyr. Mazur.
Przestraszony — jak urzędnik państwowy.
Odważny — jak egzekutor podatkowy.
Naciągnięty — jak legjonowa legenda.
Szczęśliwy — jak „ich" 15-ka.
Energiczny — jak protest min. Zaleskiego przeciw brednióm min. Treviranusa.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

21.

— Owszem, ale wątpię, czy to panią zajmie.

— Pójdę. Strach byłby zostać samej w kawiarni.

Poczuł na ramieniu jej mocne paluszki. Miła dziewczynka! Rad był, że ją z sobą zabrał. Czuł się teraz daleko mniej melancholijnie niż jeszcze przed godziną.

— Dobrze. Pójdziemy razem.

Poszli do banku, gdzie Denis podjął pieniądze. Poza tem Ninon nie zauważyła, aby co robił. Annamita miał ją wziąć na tortury i więcejby się nie dowiedział. Wyszedłszy z banku, udali się do kawiarni.

Znajdowała się ona na skrzyżowaniu dwóch głównych ulic Port Saidu i stanowiła od wielu lat ulubiony punkt zborny pasażerów przejeżdżających okrętów. Przy jej stolikach zasiadali kolejno podróżni z Australji, Indyj, Archipelagu Malajskiego, Chin, Japonji, Ameryki i Europy. Denis i Ninon zastali na miejscu sporo osób ze swego okrętu. Ninon rada była, że widzą ją w towarzystwie takiej sławy jak Denis Moore. Na pokładzie traktowano ją dotąd, jako małe zero. Teraz zauważyła, że jest przedmiotem obserwacyj, gestów i szeptów. Domyślała się, co mówiono:

— Patrzcie, to ta aktoreczka!... Denis Moore, rzeźbiarz angielski. Jedzie do Annamu na wezwanie cesarza, któremu ma wyrzeźbić posąg bóstwa. Mówią, że dostanie za to fantastyczną sumę.

W rogu kawiarni siedziała Julja i młody oficer spahisów. Sytuacja niejasna dla Moore'a przedstawiała się Ninon aż nadto wyraźnie. Ładna Angielka powzięła kaprys do spahisa. Ninon zorjentowała się również ze wzajemnym stosunku rzeźbiarza i lady Tamorley; stosunku, sprowadzającym się do przyjaźni. Sytuacja ta była dziełem Julji. On wolałby coś więcej. Któryż mężczyznaby nie wolał? Lady Tamorley była urocza. Ale nie chciała go i nic było na to rady.

Denis również zauważył Julję. Siedziała trochę w głębi, zasłuchana i zapatrzona w swego towarzysza. Chociaż napewno dostrzegła jego i Ninon. Co sobie pomyślała? Czy wzięła mu to za złe?

Zaledwie usiedli, otoczyła ich zgraja przekupniów, która szła za nimi od chwili, gdy wysiedli na ląd. Opędzali się im jak mogli, ale teraz, w zamkniętem miejscu, samoobrona stała się nieco utrudniona. Jeden natręt podsuwał Moore'owi arkusz znaczków pocztowych, drugi pokazywał Ninon sznur tanich paciorków, trzeci rozpościerał u nóg dywany, czwarty pchał się z ładunkiem papierosów, a wszyscy gestykulowali i wrzeszczeli jednym głosem.

Denis przywołał gestem kelnera.

— Poproś właściciela, żeby kazał przepędzić tę bandę.

Zjawił się gospodarz, wyrzucono przekupniów i na kilka minut zapanował spokój.

Nagle Ninon roześmiała się i wskazała palcem. Denis podniósł oczy. W odległości paru kroków od ich stolika siedział w kucki młody Arab z dumną twarzą i oczyma, jak dwie ogromne, czarne gwiazdy. Nie próbował się zbliżyć, tylko siedział i przypatrywał się młodej parze.

— Z czego się pani śmieje?

— On przed chwilą miał w ręku kurczę. Pogłaskał je drugą ręką i z jednego zrobiły się dwa. Czy to nie dziwne? Teraz schował obydwa.

— O,to gilly — gilly! Pewnie pani nie widziała takiego sztukmistrza? Prosimy go, żeby nam zademonstrował kilka swoich sztuczek.

W trakcie tych słów rzeźbiarz zauważył, że Arab nie spuszcza z niego oczu. Oczy te śmiały się wesoło, jakby w zapowiedzi czegoś kapitalnego.

Denis dał mu znak, aby się zbliżył. Arab wstał i przykucnął tuż obok stolika młodej pary. Postawił na ziemi trzy małe, skórzane kubki i wyciągnąwszy prawą rękę, otworzył dłoń i pokazał kurczę.

— Gilly! — Gilly! — zagulgotał, głaszcząc ptaka. — Gilly! Gilly! — cofnął rękę i pokazał dwoje kurcząt.

Ninon wydała okrzyk zachwytu. Zbliżyło się kilku innych pasażerów z okrętu. Arab chował jedno kurczę w fałdy szat, a drugie nakrył skórzanym kubkiem.

— Gilly! Gilly! — zapiał, podnosząc drugi kubek i ukazując kurczę, które schował pod pierwszym.

— Ależ to magik! Jak on to robi? — zapytała Ninon.

D. c. n.



BETTY AMANN
jest partnerką Bogusława Samborskiego w dźwiękowcu polskim „Niebezpieczny Romans“ wytw. As—Film.

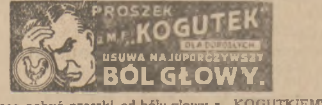
Rzeczy ciekawe.

„GOŚĆ Z NIEBA“ W ALPACH.

Przed kilku dniami meteorologiczne stacje w południowych Niemczech zaobserwowały olbrzymią smugę świetlną, która z przerażającą szybkością zbliżała się do ziemi, poczem znikła. Ustalono, że zjawisko to było ogromnym meteorytem, który prawdopodobnie spadł w Alpach. Po ustaleniu przypuszczeń uczonych przystąpiono do poszukiwań za gościem z przestworzy. W związku z tem, komunikaty niemieckich stacyj meteorologicznych przypominają, że w r. 1908 spadł na Syberji meteoryt, a siła jego upadku wywołała wstrząs ziemi na powierzchni kilku tysięcy kilometrów.

WPŁYW MUZYKI NA WYDAJNOŚĆ.

Niemiecka prasa fachowa donosi o wynikach doświadczeń, przeprowadzonych przez dr. W. Lippsa, stwierdzających wpływ muzyki na wydajność mleka pod czas dojenia. Mianowicie liczne obserwacje i doświadczenia dowiodły, że zastosowanie muzyki podczas doju bydła mlecznego zawsze podniosło wydajność mleka, przyczem w poszczególnych przypadkach wzrost wydajności wynosił od 2—10 proc.





Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Wanny
Umywalnie zbiorowe
Zmywaki
Rury zlewowe, wodociągowe i kamionkowe
5677 POLECA
J. KRUSZYŃSKI
Sosnowiec-Swobodna 6
TELEFON 2-57
Centralne ogrzewania
Kanalizacja
Wodociągi
Plany i Kosztorysy.

Kopalnia „Wiesława“ w Dąbrowie Górn. poszukuje 9-cio konny motor elektryczny H.P. w dobrym stanie i pompę ćwierciokubiczną. Zgłoszenia pism. jak wyżej lub telefon Dąbrowa Górnicza 248-19 6024-2

Sprzedam kilka parceli w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego po przystępnej cenie tylko zaraz. Wiadomość: „Kurjer Zachodni“ Sosnowiec. 6020-2

Tapczany, meble klubowe i inne poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego w Sosnowcu, Głowackiego 5 Ceny niskie, warunki płatności dogodne. 5654

LOKALE

Poszukuję przyzwoicie umeblowanego pokoju kawalerskiego z oddzielnem wejściem w śródmieściu lub Pogoń przy przystanku tramwajowym na parterze lub na pierwszym piętrze od 5 listopada. Zgłoszenia listowne do Adm. „Kurjera Zach.“ pod „Magister“. 6025

Pokoik umeblowany lub bez mebli, wejście z korytarza dla jednej osoby lub bezdzietnego małżeństwa. Wiadomość w Administracji. 6030

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość ul. Piłsudskiego Nr. 14 Sosnowiec sklep „Pluton“ 6019

POSADY i PRACE

Praktykantka biurowa z kaucją, agenci, sub zastępcy, odsprzedawcy, potrzebni. Nowość! Wysoki zarobek. Oferty Filja „Kurjera Zachodniego“ Dąbrowa-Górnicza. 6020

Kołdrzarki potrzebne od zaraz. Zgłaszać się fabryka bielizny „Wawel“ — Sosnowiec, 1-go Maja 21. 6018

Potrzebna rutynowana ekspedjentka restauracyjna. Sosnowiec, Sobieskiego 3, Restauracja „Pod Orłem“. 5027

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni. gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 5411

Potrzebny buchalter do spółdzielni Związek Drobnych Kupców. Oferty składać filja Targowa 1. 6023

NAUKA I WYCHOW.

Biurowości praktycznej nauka kompletami. Telefon 5-65, Sosnowiec. 5835-5

Szkoła Dokształcająca wieczorowa w Czeladzi. Ognisko oświaty pozaszkolnej w Czeladzi przedłuża jeszcze termin zapisów na kurs I, II i III do dnia 16 b. m. Zapis uskutecznia kierownictwo Szkoły Wieczorowej w godzinach od 18—19, w kancelarji szkoły Nr. 3 na Skałce. 6000-3

Najstarsza
ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA
w Katowicach. Szopena 16. Telefon 136.
Przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1930|31. do wszystkich działów muzycznych obejmujących kursy: przygotowawczy (opłata 25 zł. miesięcznie) niższy, średni i wyższy. NAUK UDZIELAJĄ wybitni profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne. LEKCJE praktyczne pobiera każdy uczeń oddzielnie w dowolnych godzinach. Dla niezamożnych i utalentowanych znaczne ulgi w opłatach. Uczniowie mają prawo korzystania z zniżki kolejowej 75 proc. z bibljoteki i czytelni szkolnej. Wpisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach: 9-13, 16-19. co dzień za opłatą 5. zł. 4113

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jochim Lask zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 6010-3

Unieważnia się legitymację bezrobotnych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy Nr. 1272/30 na nazwisko Janiny Lembke. 6021-3

ROZNE

Klacz gniada siwy włos przebija, zaginęła dnia 17 września Janowi Gruszce z Cynkowa. Nagroda 25 złotych za odnalezienie klaczy. Znalazca zechce dać znać na posterunek Koziegłowy.

Tylko zł. 10— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograficz. „Studjo“ Sosnowiec, 3 Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, telefon 6-11. 5023-20

Zawiadamiam Szanowne Panie, iż została otworzona pracownia ubiorów damskich „Sylvia“. Dąbrowa, ulica Wiejska l. 7, II piętro. 6013-3

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI